WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI | SOBOTA, 23-go WRZEŚNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 264



MUSTAFA KEMAL-PASZA prezydent republiki tureckiej, zapowiedział swą wizytę w Atenach.



DR. HABICHT, b. szef oddziałów hitlerowskich w Austrji, bierze udział w akcji antyaustrjackiej.

PROCES GORGONOWEJ

dziś w Sądzie Najwyższym w Warszawie. — Sensacyjne punkty skargi kasacyjnej, wniesionej przez obronę

Co mówią trzej obrońcy Gorgonowej?

Warszawa, 21 września.

Nadszedł wreszcie ostatni akt tragedji brzuchowickiej.

Dzisiaj o godz. 10 rano sprawa Rity Gorgonowej znajdzie się poraz czwarty na wokandzie sądowej — poraz drugi przed Sądem Najwyższym — i swierdzić trzeba, że nie było dotychczas sprawy w izbie kasacyjnej, **któraby wzbudziła tak kolosalne zainteresowanie, jak ten właśnie proces, który już od tak dawna absorbuje opinję publiczną.**



ś. p. Lusia Zarembianka

W kancelarji wydziału karnego Sądu Najwyższego rozgrywały się w ciągu ostatniego tygodnia

WRĘCZ NIESAMOWITE SCENY.

Tłumy ludzi oczekiwały całemi godzinami, pragnąc dostać się do sekretarjatu i otrzymać kartę wstepu na rozprawę. Ilość zgłaszajacych sie była tak wielka, że kancelarja **poraz pierwszy musiała wprowadzić imienne karty wstępu, ograniczając ich ilość, by można było utrzymać porządek rozprawy.**

Zdawało się, że po wyroku sądu krakowskiego zainteresowanie dla tego niezwykłego procesu, który jest pierwszorzędną zagadką kryminalną, ustało. Bieżące wypadki i sensacyjne zdarzenia życia codziennego przesłoniły dawny mord brzuchowicki. Okazało się, że jest przeciwnie i to zainteresowanie towarzyszyć będzie temu procesowi niewątpliwie do samego końca, **który być może nastąpi w bieżącym tygodniu, a być może jeszcze nie...**

Skarga kasacyjna

Skarga kasacyjna obrońców Gorgonowej, adwokatów Ettingera, Woźniakowskiego i Axera, o której pobieżnie donosiliśmy bezpośrednio po jej złożeniu, jak się okazało, **została w ostatniej chwili uzupełniona i zawiera szereg punktów, które uczynią z rozprawy kasacyjnej pierwszorzędną sensację.**

Nie będziemy przytaczać dokładnej treści kasacji. Jest ona zbyt obszerna, a zresztą wszystkie jej punkty wyłuszczone będą w mowach adwokatów z obszernemi motywami. Ale przypomnieć należy o kilku najważniejszych zasadniczych ustępach, aby wyrobić sobie należyte pojęcie, w jakim kierunku potoczy się dzisiejsza rozprawa.

Przedewszystkiem obrona zwraca uwagę Sądu Najwyższego **na niezwykłą i nie praktykowana dotąd ilość członków trybunału.** Komplet sędziowski powinien składać się z trzech osób. Jeżeli wyznaczony **został** sędzia zapasowy, może on tylko przysłuchiwać się rozprawom, ale **jest** niedopuszczalne, by brał udział w naradach sądu. Tymczasem sędzia zapasowy w procesie krakowskim, Solecki, jeszcze przed chorobą jednego z sędziów-wotanów, Krupińskiego, **brał udział we wszystkich niejawnych posiedzeniach trybunału.** W ten sposób trybunał składał się nie z trzech, **lecz** z czterech sędziów, co stanowi, — **zdaniem** obrony, — **bezwzględną nieważność wyroku.**

Następnie skarga kasacyjna twierdzi, że przewodniczący dr. Jendl zbyt często wyrażał swe przekonanie o winie oskarżonej. Istota sądów przysięgłych wymaga, — twierdzi obrona, — by o winie rozstrzygali samodzielnie sędziowie przysięgli, **bez żadnego wpływu z strony trybunału.** Wbrew tej kardynalnej zasadzie, przewodniczący,—zdaniem obrony, — czynił w toku rozprawy krakowskiej uwagi, które mogły być uważane za wyraz jego przekonania o winie oskarżonej. Obrona powołuje się przytem na wpisane do protokułu oświadczenie dra. Jendla, który zwrócił się do Gorgonowej w ten sposób:

„NIECH PANI POWIE, — JEŻELI NIE PANI, TO KTO MÓGŁ TO ZROBIĆ?“

Dalej, kiedy na adw. d-ra Axera nałożono grzywnę w wysokości 300 zł. za krytykę orzeczenia biegłego prof. Olbrychta, trybunał wypowiedział pod adresem biegłego szereg superlatywów i komplementów, które musiały u sędziów-laików, jakimi są przysięgli, wywołać wrażenie, **że orzeczenie prof. Olbrychta jest ostatecznie i nie może być przez nikogo zachwiane.**

Zkolei obrońcy mówią w skardze kasacyjnej o głośnym w czasie rozprawy krakowskiej incydencie, kiedy w odpowiedzi na oświadczenie obrony, że nie jest ona obowiązana do szukania sprawców mordu, przewodniczący oświadczył, — co również zostało zaprotokułowane: **„Trybunał nie domaga się od obrony, by sprawców szukała, bo nie widzi ku temu potrzeby“.** Zdaniem obrony, trybunał w ten sposób sugerował sędziom przysięgłym, że nie trzeba szukać sprawców, ponieważ sprawczyni siedzi na ławie oskarżonych.

Romans Zaremby

Kasacja zarzuca w dalszym ciągu, że trybunał uchylił pytanie obrony, skierowane do świadka Heleny Karasińskiej, czy przychwyciła raz Zarembę z jego urzędniczką Steinówną in flagranti, ponieważ **„jest ono niestosowne, ubliża osobie trzeciej, a okoliczność ta nie ma wpływu na treść wyroku“.**

Tymczasem obrona twierdzi, że kwestja ta ma pierwszorzędne znaczenie dla oceny prawdomówności zarówno Gorgonowej, jak i Zaremby, i rzucą światło na twierdzenie oskarżonej, że **przyczyny oziębienia się stosunku Zaremby do niej dopatrywała się w osobie Steinówny, nie zaś śp. Lusi i dlatego nie miała powodu nienawidzieć zmarłej.**

Obrońcy Gorgonowej podnoszą też zarzut, że mimo sprzeczności w opinjach biegłych, czy dżagan był narzędziem mordu i co do pochodzenia krwawych plam na chusteczce, znalezionej w piwnicy (czy była to krew menstruacyjna), trybunał odmówił zasięgnięcia opinji wydziału medycznego jednego z uniwersytetów polskich.

Zkolei obrońcy wskazują, że w pytaniu 6-em, zadanem przysięgłym, nie było słowa „umyślnie“, wobec czego przysięgli wprowadzeni zostali w błąd, sądząc, że mowa jest o zabójstwie nieumyślnem, tembardziej, że na pytanie 3-cie, które brzmiało: **„Czy Gorgonowa winna jest, że zabiła umyślnie śp. Lusię Zarembiankę“, przysięgli odpowiedzieli „nie“.**

Ale największą sensacją jest punkt 14-ty kasacji, sensacją, która zaważyć może na całej sprawie i o której obrońcy najwięcej będą mówili. Ten punkt 14-ty, ze względu na jego osobliwość i niezwykłość, przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

„Zastanawiające jest, że przysięgli opowiadali po rozprawie, iż przewodniczący trybunału przyrzekł im, że trybunał zgodzi się na postawienie dodatkowego pytania o zabójstwie w stanie silnego wzruszenia, o ile sędziowie przysięgli zobowiążą się wydać jednomyślną uchwałę, i że ostatecznie głosowanie nie odbyło się, jak ustawa nakazuje, za pomocą kartek, lecz zwierzchnik ławy na podstawie poprzedniej umowy, wpisał do arkusika pytań 6 jednogłośnych odpowiedzi. Obrona prosi, aby Sąd Najwyższy raczył zarządzić sprawdzenie tej okoliczności, w której w jaskrawy sposób naruszono przepisy procedury".

Jak sie okazuje, obrońcy chcą na tę okoliczność powołać świadków, którzy słyszeli wynurzenia zwierzchnika ławy przysięgłych w Krakowie, m. in. powołany będzie również jako świadek przedstawiciel „Expressu Ilustrowanego".

Jaka jest decyzja Sądu Najwyższego w tej sprawie, — narazie niewiadomo.



Gorgonowa w drzwiach wilii Brzuchowickiej

Powyższe nie wyczerpuje bynajmniej skargi kasacyjnej; zawiera ona jeszcze cały szereg rewelacyjnych szczegółów. A niezależnie od tego, jak zdołał się poinformować nasz specjalny sprawozdawca, obrońcy w toku dzisiejszej rozprawy, **wysuną wiele jeszcze nowych, nieznanych momentów.** Nic też dziwnego, że zainteresowanie tym procesem jest ogromne.

Rozmowa z obrońcami

Sprawozdawca nasz rozmawiał wczoraj z obrońcami Gorgonowej, informując się o ich roli na rozprawie kasacyjnej. Jak nas poinformowano, przemawiać będą wszyscy trzej obrońcy, adw. Ettinger omówi orzeczenia rzeczoznawców oraz karę, nałożoną na obrońcę adw. Axera, jak również sensacyjny punkt 14-ty skargi kasacyjnej, o którym mowa powyżej. Adw. dr. Woźniakowski zajmie się kwestją pytań, postawionych sędziom przysięgłych, **oraz uchybieniami proceduralnemi w toku procesu krakowskiego.** — Adw. dr. Axer wreszcie podda krytyce sposób prowadzenia rozprawy w Krakowie oraz sugerowanie przysięgłym opinji trybunału, czego konsekwencją była deklaracja, złożona przez przysięgłych po przyjeździe do Krakowa z wizji lokalnej w Brzuchowicach, a która zawierała pochwałę dla przewodniczącego trybunału d-ra Jendla.

A co mówią obrońcy o dzisiejszym procesie? **Są jak najlepszej myśli, nie chcą zdradzać swych zapatrywań, uważając, że jest to jeszcze przedwcześnie.** Sądzą jednak, że wyłuszczone w skardze kasacyjnej motywy są aż nadto wystarczające dla skasowania wyroku.

Jak nam zakomunikował p. mec. Ettinger, **trudno jest zgóry przesądzać sprawy, sądzi on jednak, że uda się obronie przekonać Sąd Najwyższy.**

KRAKÓW

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-5o

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Żywy prezent

Kraków, 21 września.

Roman Kryska, zam. przy ul. Orawskiej 7, na pierwszem piętrze, otrzymał niezwykły prezent. 19-letnia Stefanja Osobczyj, zamieszkała przy ulicy Zamoyskiego 45, miała 8-miesięczną córkę. Zamiast zaopiekować się nią, ofiarowała w prezencie Kryskowi. Żywy prezent zostawiła ona pod drzwiami p. Kryska, który zawiadomił o tem policję. Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr M. im. J. Słowackiego: — Teatr zamknięty z powodu generalnej próby.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Adjutant Jego Wysokości".
APOLLO: — „Noc miłości".
ATLANTIC: — „Jasnowłosy sen".
DOM ŻOŁNIERZA — Bebe i S-ka.
PROMIEŃ: — „10 proc. dla mnie" i „Flip i Flap" w Legji Cudzoziemskiej".
SŁOŃCE: — „Czemp".
SZTUKA: — „Narzeczona z Wiednia".
ŚWIT: — „Donovan".
UCIECHA: — „Madame Butterfly".

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Słońcem" — Rynek A—B 43. „Apteka pod Eskulapem", ul. Gertrudy 1. „Apteka pod Matką Boską" — ul. Krowoderska 74. „Apteka w Dębnikach" — ul. Konopnickiej 3. „Apteka pod Złotym Orłem" — ul. Krakowska nr. 9. Apteka — ul. Mogilska 16.

W Podgórzu — „Apteka pod Orlem", Plac Zgody 18.

Radjoprogram

KRAKÓW.

11.50. Program na dzień bieżący. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Transmisja z Warszawy. 12.35. Płyty. 12.55. Transmisja z Warszawy. 13.00. Płyty. 15.25. Transmisja z Warszawy. 15.35. Płyty. 16.00—17.15. Transm. z Ciechocinka i Warszawy. 17.15. Płyty. 18.15—19.20. Transmisje z Warszawy. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dzień następny. 19.40. Transmisja z Warszawy. 20.00—23.00. Transm. z Warszawy.

KUPON KINOWY

upoważniający każdego Czytelnika do otrzymania biletu na pierwsze miejsce lub fotele do krakowskiego kina „ŚWIT" za minimalną opłatą podatku od widowisk.

Ważny tylko w dniu 22 września 1933 r.

Kupon należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego" w Krakowie, przy ulicy Pijarskiej L. 4. codziennie od godz. 8—13 i od godz. 16—19 a w niedziele i święta od godz. 8—11-tej.

KRAKÓW PRZYBIERZE ODŚWIĘTNY WYGLĄD

w dniu przyjazdu Marsz. Piłsudskiego

Kraków, 21 września.

W dniach **5 i 6 października** cały Kraków obchodzić będzie uroczystość **250-rocznicy odsieczy Wiednia**, którą zaszczyci Swą obecnością **Marszałek Piłsudski.**

Trzeba stwierdzić, że, niestety, wygląd Krakowa w czasie różnych uroczystości miał pewne luki w sposobie przyozdobienia domów chorągwiami.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, **że nie wszyscy właściciele realności posiadają chorągwie o barwach narodowych.**

Przy tej sposobności zwraca się uwagę, **by nie obciążano chorągwi kulkami ołowianemi,** jak to miało miejsce w ostatnich uroczystościach. a to ze względu na możliwość wypadków i ze względu na przepisy bezpieczeństwa publicznego, które pociągają właścicieli do odpowiedzialności.

Ponieważ dzień 6 października **będzie dniem historycznym i wyjątkowo uroczystym dla miasta** z uwagi na **przyjazd Marszałka,** przeto prezydjum miasta zwraca się z gorącym apelem do wszystkich właścicieli domów w Krakowie, by przygotowali na dzień 5 i 6 października czyste chorągwie o barwach narodowych i na te dwa dni przyozdobili niemi swe domy.

Prezydjum miasta zwraca uwagę, że w uroczystości weźmie udział 12 pułków kawalerji, która zjedzie do naszego miasta nawet z najdalszych stron Rzeczypospolitej, wśród której będzie z pewnością kilka tysięcy takich osób, które Krakowa dotąd nie widziały. **Niechże więc Kraków na tę uroczystość należycie się przysposobi.**

***

W związku z uroczystościami w dniu 6 października br. i oczekiwanym przyjazdem licznych wycieczek, zarząd miasta Krakowa zwraca się do P. T. Mieszkańców z wezwaniem, ażeby **zgłaszali w terminie do dnia 26-go września** umeblowane pokoje z podaniem cen w biurze kwaterunkowem, gmach ratusza, wydział V wojskowy. I p. ofic. drzwi Nr. 25, w godzinach od 8-mej do 15-tej.

Ministrowie Budkiewicz i Nakoniecznikoff-Klukowski

bawili wczoraj w Krakowie

Kraków, 21 września.

Wczoraj bawili w Krakowie dwaj ministrowie — minister komunikacji Butkiewicz i rolnictwa Nakoniecznikoff-Klukowski.

Ministrowie przybyli do Krakowa ze Śląska, gdzie zwiedzali roboty przy regulacji Przemszy. W Krakowie zbadali ministrowie stan prac przy budowie portu wiślanego w Płaszowie i stan robót przy budowie czwartego mostu. Min. Butkiewicz interesował się również przebudową krakowskiego dworca kolejowego, o czem już wczoraj donosiliśmy. Gości powitał wojewoda dr. Kwaśniewski i zastępca starosty magister Grocholski. Obiadem podejmował obu ministrów prezydent miasta dr. Kaplicki.

KASJER ZDEFRAUDOWAŁ PIENIĄDZE

przeznaczone dla inwalidów, wdów i sierot

Kraków, 21 sierpnia.

Ciekawa rozprawa była wczoraj rozpatrywana przez sąd apelacyjny w Krakowie.

Na ławie oskarżonych zasiadł 40-letni b. urzędnik i kasjer huty „Węgierska Górka" Paweł Molin, oskarżony o to, że w latach 1925—1931 sprzeniewierzył na szkodę kasy brackiej przeszło 60.000 zł. otrzymanych na wypłaty dla inwalidów, wdów i sierot.

Sąd okręgowy w Wadowicach uznał Molina winnego w 129 wypadkach i skazał go za każdy z tych czynów z osobna po 6 miesięcy więzienia czyli **że razem na 774 miesięcy a więc na 64 i pół lat więzienia.** Stosownie do przepisów karnych wymierzono Molinowi łączną karę w wysokości 6 i pół lat więzienia i złagodzono ją do 5 lat. Wyrok ten wydał się zasądzonemu zbyt surowy, wobec czego apelował.

Wczoraj sąd apelacyjny w składzie sa. Gniewosza, Podobińskiego i Cieślewskiego **wyrok pierwszej instancji zatwierdził.** Oskarżał **prok. dr. Szuchjewicz,** bronił adw. Goldblat.

Proces o postrzelenie

Kraków, 21 września.

Sąd apelacyjny, pod przewodnictwem s. a. Wołoszczuka, rozpatrywał wczoraj sprawę 27-letniego starszego posterunkowego policji, Franciszka Białożyda z Ciska, pow. żywieckiego Białożyd oskarżony jest o to, że w nocy z 22 na 23 b. m. w czasie pościgu za Jakubem Aronem Drukerem strzelił do niego bez powodu z rewolweru. Sąd okręgowy w Rzeszowie skazał Białożyda na 6 tygodni aresztu. Sąd apelacyjny w Krakowie wyrok ten zniósł. Zastępca powództwa cywilnego wniósł skargę kasacyjną, a Sąd Najwyższy nakazał ponowne przeprowadzenie sprawy przez sąd apelacyjny w Krakowie. Wczoraj sąd apelacyjny skazał Białożyda na sześć tygodni aresztu, którą to karę umorzył na mocy amnestji.

Gdy Kuśnierz się upija

Kraków, 21 września.

25-letni dorożkarz Jan Kuśnierz, był w dniu 18 maja r. b. w doskonałym humorze i podpiwszy sobie, zapragnął przejechać się po kawalersku ulicami Krakowa. Jechał w tak wesołym nastroju ul. Grzegórzecką, aż tu nagle na rogu ul. Żółkiewskiego zaszedł mu drogę Franciszek Kudasiewicz. Rozgniewało to Kuśnierza i całym pędem najechał na spokojnego przechodnia, który doznał szeregu ran na ciele i złamania lewej nogi. Za swą kawalerską jazdę zakończoną najechaniem przechodnia, zasądził wczoraj Kuśnierza krakowski sąd okręgowy na pół roku bezwzględnego więzienia. Rozprawę prowadził s. o. Traczewski, oskarżał prok. dr. Panek, bronił adw. Haber.

Bójka sąsiedzka

Między dwoma sąsiadkami 19-letnią Stanisławą Fiszówną a Chaną Feigenblat, zam. przy ul. Bożego Ciała 14. powstała kłótnia, w czasie której Chana porwała siekacz i uderzyła niem Fiszównę w głowę. Ranną opatrzyło pogotowie.

ZJAZD B. B. W. R.

24 bm. odbędzie się w sali kina „Zorza" w Chrzanowie Powiatowy Zjazd Działaczy Gospodarczych i Społecznych B. B. W. R. z udziałem pp. posłów i senatorów, oraz delegatów władz.

RUCH LUDNOŚCI W LIPCU 1933.

W ciągu miesiąca lipca br. zawarto w Krakowie małżeństw 150 (198), w tem chrześcijańskich 118 (148). Urodziło się żywo dzieci 247 (267), nieślubnych 38 (55) w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 19 (21).

Wśród żywo urodzonych było chłopców 130 (134). W tym samym okresie czasu zmarło osób 177 (182) Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 71 (72). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 28 i na gruźlicę 25.

Wśród zmarłych było chrześcijan 141 (141).

Niezwykła kradzież w Krakowie

Sąd apelacyjny uniewinnił skazanego na 18 lat więzienia pomocnika handlowego

Kraków, 21 września.

W dniu 3 marca b. r. wieczorem niejaki **Mozes Mandelbaum** zatrzymał się przy kiosku na ul. Mostowej w Krakowie, trzymając pod pachą **teczkę z gotówką 120 zł. i papierami wartościowemi, wartości około 4000 zł.**

W tym momencie przystąpił do niego jakiś osobnik, który wyrwał mu teczkę i rzucił się do ucieczki. Złodziej biegł do sieni domu przy ul. Mostowej Nr. 8, a za nim pobiegł Mandelbaum; oraz starszy przodownik P. P., Roman Kordasiński. Sprawcy nie zauważono już w tym domu, **na schodach jednak znaleziono skradzioną teczkę z całą zawartością.** W chwilę potem przytrzymano w tym domu niejakiego **Antoniego Dadeja,** pomocnika handlowego z Krakowa, w którym Mandelbaum rozpoznał osobnika, który ukradł mu teczkę.

Na podstawie tego oświadczenia, Dadaj stanął przed sądem karnym w Krakowie, oskarżony o kradzież. Na rozprawie osk. Dadej tłumaczył się, **że teczki nie ukradł,** a w wymienionym domu znalazł się datego, ponieważ słyszał okrzyki **„łapcie złodzieja",** więc poszedł tam z ciekawości.

Naskutek jednak zeznań poszkodowanego i Kordasińskiego, **sąd uznał go winnym,** a ponieważ Dadej był już 3-krotnie karany za kradzieże, **przeto wymierzył mu karę półtora roku więzienia.**

Od tego wyroku obrońca oskarżonego, **adw. H. Gabrjel** wniósł odwołanie, naskutek którego przed sądem apelacyjnym w Krakowie odbyła się ponowna rozprawa.

Po przeprowadzonej rozprawie **sąd apelacyjny zniósł wyrok I-szej instancji i oskarżonego uwolnił od winy i kary,** motywując tem, że na podstawie zeznań świadków odwodowych sąd nabrał przekonania o winie oskarżonego wypuszczono na wolność.

Trybunałowi apelacyjnemu przewodniczył s. a. dr. Gniewosz, oskarżał prok. dr. Gołąb, bronił adw. H. Gabrjel.

OTRUŁA 5-MIESIĘCZNEGO SYNKA

Zbrodniarka dziś staje przed sądem przysięgłych

Kraków, 21 września.

Sąd przysięgłych w Krakowie będzie dziś rozpatrywał ponurą zbrodnię 21-letniej dziewczyny Anny Surowiec z Wieliczki, oaskarżonej o zamordowanie swego 5-miesięcznego dziecka.

Tło tej sprawy jest następujące. Przed pięciu laty przybyła do Wieliczki na służbę 16-letnia Anna Surowiec. Rodzice, mimo iż byli zamożni nie chcieli jej trzymać w domu. Surowcówna znalazła pracę, a wkrótce poznała niejakiego Józefa Klapę z którym nawiązała romans. **Owocem tego stosunku była najpierw dziewczynka, a potem chłopczyk.** Dziewczynka wychowała się u rodziców Klapy, którzy jednak nie chcieli przyjąć później synka Surowcówny. Wobec tego oddała ona swego kilkumiesięcznego Edzia pod opiekę znajomej Markutowej.

Po pewnym czasie Surowcówna straciła jednak pracę i nie mogła znaleźć zajęcia. Rodzice nie chcieli jej przyjąć do domu, a Markutowa domagała się stale pieniędzy na wychowanie dziecka. **W końcu zrozpaczona matka postanowiła się dziecka pozbyć.**

Przyszła do mieszkania Markutowej i wysłała ją do sklepiku, celem kupna bułek i mleka dla dziecka. W czasie **nieobecności Markutowej napoiła Surowiec Edzia esencją octową.** Następnego dnia dziecko zmarło. Przy aresztowanej Surowiec znaleziono flaszeczkę od trucizny. Wyrodna matka przyznała się do winy.

NOWY RZĄD W AUSTRJI

Kilkugodzinne przesilenie gabinetowe.- Do nowego rządu nie wchodzi ani jeden przedstawiciel stronnictw politycznych

Kanclerz Dollfuss skupił w swych rękach całą władzę

Wiedeń, 21 września.

(Pat) — Późną nocą, rozeszła się w Wiedniu wiadomość o przesileniu gabinetowem. Wobec rozdźwięku między Związkiem Chłopskim, a Heimwehrą, kanclerz Dollfuss postanowił wyjaśnić szybko sytuację. W tym celu udał się wieczorem do prezydenta republiki i **przedstawił mu plan reorganizacji gabinetu. Prezydent Miklas wyraził Dollfussowi zaufanie i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu w którego skład weszliby nie przedstawiciele stronnictw, lecz wybitne osobistości. Zarząd główny stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, na odbytem wczoraj posiedzeniu, wyraził kanclerzowi Dollfussowi pełne zaufanie.**

Wiedeń, 21 września. (PAT.)

Około godziny 10.30 nastąpiło ukonstytuowanie się nowego rządu.

Nowi ministrowie złożyli już ślubowanie na ręce prezydenta Miklasza. Nowy gabinet będzie się składał z kanclerza, siedmiu ministrów i pięciu sekretarzy stanu.

Ustąpili z gabinetu: wicekanclerz Winkler, minister obrony krajowej generał Vaugoin, sekretarze stanu Schummy i Bachinger, należący do stronnictwa Związku Chłopskiego.

Dotychczasowy minister obrony krajowej Vaugoin mianowany został prezesem austrjackich kolei państwowych.

W skład gabinetu nie wejdą żadni czynni szefowie stronnictw politycznych. Z tego powodu, jak zaznacza komunikat oficjalny, ustąpili obaj przywódcy stronnictw Vagoin i Winkler. **Ci ministrowie, którzy dotychczas piastują mandaty parlamentarne złożą te mandaty w najbliższych dniach.**

Wiedeń, 21 września. (PAT.)

„Reichspost" pisze, że kanclerz Dollfuss wysnuł konsekwencje z kontrwersji, jaka zaznaczyła się w ostatnich dniach między dwiema grupami frontu rządowego, mianowicie między Heimwehrą a Związkiem Chłopskim.

Szczególną cechą nowego gabinetu jest fakt, iż kanclerz Dollfuss złączył w swoich rękach całe kierownictwo polityczne tak wewnętrzne, jak i zewnętrzne, a zarazem i całą egzekutywę.

Program nowego rządu charakteryzuje nazwisko doktora Dollfussa.

Nowe linje wytyczne, zmierzające do reorganizacji państwa przedstawił kanclerz przed kilku dniami w swej mowie, wygłoszonej w czasie manifestacji „Frontu Ojczystego". Jest to program odbudowy gospodarczej, spokoju i porządku wewnątrz państwa, a **niezawisłości i samodzielności na zewnątrz.**

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy

Warszawa, 21 września. (PAT).

Pan Marszałek Piłsudski powrócił dziś rano z Zaleszczyk w towarzystwie płk. dr. Woyczyńskiego, ppukł. Glabisza, ppułk. Buslera.

Na dworcu witali pana Marszałka przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z drugim wiceministrem generałem Sławoj-Składkowskim, podsekretarzem stanu Czapskim i szefem sztabu głównego generałem Gąsiorowskim na czele.

Min. Beck w Paryżu

Paryż, 21 września.

(PAT) Cała prasa poranna podając dziś na naczelnych miejscach utrzymane w serdecznym tonie sprawozdanie z przebiegu wizyty p. ministra Becka w Paryżu.

Komentując rozmowy wczorajsze i wydany o ich przebiegu komunikat oficjalny **prasa wskazuje na doniosłość polityczną wizyty ministra Becka w Paryżu.**

Napad na urzędnika ambasady brytyjskiej w Berlinie

Pobito go w czasie manifestacji hitlerowskiej

Londyn, 21 września. (PAT).

Urzędnik ambasady brytyjskiej w Berlinie p. Hardy napadnięty został przez umundurowanych hitlerowców. — Hardy spacerował w Alei pod Lipami bez kapelusza. W tym czasie przechodził oddział hitlerowców ze sztandarem i muzyką. **Ponieważ Hardy nie zasalutował, wyskoczyło z szeregu kilku hitlerowców, którzy zaczęli Hardy'ego niemiłosiernie bić.**

Wołania Hardy'ego, że jest obcokrajowcem na nic się nie zdały. Dopiero jeden z wyższych dygnitarzy zatrzymał zbyt energicznych szturmowców w zapędach.

Brytyjski charge d'affaires złożył energiczny protest u ministra spraw zagranicznych i otrzymał oficjalne przeproszenie ze strony Niemiec. Rząd brytyjski zamierza jednak, jak słychać, wobec powtarzających się faktów bicia obcokrajowców wystąpić z notą zasadniczą.



Proces o podpalenie „Reichstagu"

rozpoczął się wczoraj w Lipsku.— Co zeznał van der Lubbe? — Twierdzi on kategorycznie, że nie jest komunistą i opowiada o swych przejściach życiowych

Lipsk, 21 września.

(PAT). **Wśród niebywałego zainteresowania opinji publicznej całego świata rozpoczął się dziś w Lipsku sensacyjny proces o podpalenie Reichstagu, gromadząc elitę świata politycznego, prawniczego i dziennikarskiego.**

Gmach trybunału Rzeszy otoczony jest ze wszystkich stron silnemi patrolami policyjnemi. Ulice, przylegające do placu Reichsgericht zapełniają tłumy publiczności. O godz. 8.45 przewieziono do gmachu sądu pod silną eskortą wszystkich 5-ciu oskarżonych. Osoby, wchodzące do gmachu sądu, nie wyłączając przedstawicieli prasy, poddawane są trzykrotnej ścisłej rewizji osobistej.

Punktualnie o godz. 9-ej dozorcy więzienni wprowadzili na salę wszystkich oskarżonych. Pierwszy szedł ubrany w strój więzienny i okuty w kajdany van der Luebbe, robiąc wrażenie człowieka, który musiał przejść ogromne cierpienia moralne. Twarz pochmurna, wzrok skierowany w ziemię. Spokojnie i bez cienia zdenerwowania wychodzą pozostali oskarżeni, z których Torgler na chwilę przed rozpoczęciem rozprawy odbył krótką rozmowę ze swym obrońcą.

Na galerji znajduje się mnóstwo fotografów i operatorów kinematograficznych. Wśród publiczności widać żonę Torglera oraz dwuch przyrodnich braci van der Luebbego.

Ławę rządową zajęli minister Franck i inni dygnitarze rządowi. Wchodzący senat w składzie prezydenta dr. Buergera i 5-ciu innych sędziów obecni witają pozdrowieniem faszystowskiem.

Rozprawę otwiera słowem wstępnem prezes senatu, stwierdzając, że akt oskarżenia zarzuca van der Luebbemu i towarzyszom podpalenie Reichstagu oraz zdradę stanu.

Van der Lubbe, zapytany przez przewodniczącego rozprawy, czy istotnie odmówił dobrowolnie wyboru adwokata, odpowiedział twierdząco, rezygnując jednocześnie z usług tłomacza.

Jako pierwszy zeznaje van der Lubbe. Już jako młodzieniec znalazł się w domu poprawy. Z zawodu jest murarzem. Do pracy odnosi się z wrodzoną niechęcią. W r. 1928 po raz pierwszy znalazł się w Niemczech. Dwa lata później chcąc stać się popularnym stanął do zawodów

O PRZPEYNIĘCIE KANAŁU LA MANCHE.

Od zamiaru tego odstąpił w ostatniej chwili z powodu panującego wichru.

W roku 1931 wspólnie z jednym z przyjaciół postanowił udać się w podróż po Europie i Azji. Jednakże wskutek nieporozumienia na tle finansowem przyjaciel ten odstąpił od zamiaru towarzyszenia van der Lubbemu w podróży.

Przewodniczący kilkakrotnie stwierdza, że van der Lubbe i jego przyjaciel mieli być rzekomo zwolennikami Rosji.

Zkolei następuje odczytywanie listów van der Lubbego, pisanych do rodziny i odwrotnie w okresie jego uwięzienia, z których wynika niedwuznacznie, że główny oskarżony jest identyczny z osobą przedstawioną w paszporcie, gdzie nazwisko jego zostało zniekształcone przez zamianę zwykłego „u" na „ue".

Powszechną sensację na sali rozpraw wywołuje stanowcze **zaprzeczenie van der Lubbego, jakoby był komunistą.**

Tabela wygranych loterji państwowej.

Wczoraj w 13-tym dniu ciągnienia główne wygrane padły na następujące numery:

złotych 50.000: Nr. 52596.

złotych 20.000: Nr. 39778.

złotych 15.000: N-ry 6615 13503 121.070.

złotych 10.000: N-ry 9808 40521.

złotych 5.000: N-ry 96804 100098 107301.

złotych 2.000: N-ry: 11915 14133 20829 24739 26901 29379 38454 61178 72043 90807 102690 104733 109048 120669 125581 144228.

złotych 1.000: N-ry: 4462 8982 17124 19194 19930 26478 27782 29316 31713 31800 32749 33198 35396 47273 53288 55121 59221 67096 71862 75725 79414 81649 83421 86651 91248 100909 102244 107941 122813 126567 149518.

W następnem ciągnieniu padły następujące wygrane:

Po **10.000 zł.** — 134659 144572.

Po **5000 zł.** — 44472 45528.

Po **2000 zł.** — 49850 63179 87477 88987 90262 98158 94595 105262 115275 124868 148338.

Po **1000 zł.** — 769 3084 5058 5535 12625 17621 30085 32084 54155 56387 71949 70728 79469 89019 91883 98548 97709 103784 116656 117190 125328 125418 132198 134828 136808 138355 141444.

(Ciąg dalszy na str. 7-ej).

Minjatury

Koszałki, opałki...

—::—

Zaczepianie kobiet na ulicy jest w Kairze surowo wzbronione. Policja karze zaczepiających mężczyzn grzywną, która po przewalutowaniu wynosi około 20 złotych.

Pewnego wieczoru ulicą Kairu spacerowała samotna damulka. Za nią jakiś facet, który zaczepił ją w niedwuznacznych zamiarach.

— Pan pewnie ma ochotę zapłacić 20 złotych? — zapytała groźnie damulka.

— Ewentualnie i więcej! — odparł facet.

★

Rozmowa dwuch pijaków:

Felek... jak ciotkę rodzoną sianuję.., co się z tobą dzieje, frrrrrajerze?..

Dawniej wracałeś z knajpy do domu ponkt o ćwartej, a teraz furt o szóstej!

— Bo uważasz.., drrrrroga mi się wydłużyła..

— Przeprowadziłeś się?...

— Nie, uważasz, tylko magistrat ulicę rrrrozszerzył..

***

Pijak pije, żeby wzbudzić w sobie pragnienie.

Głupiec pije, żeby ugasić pragnienie.

Smakosz pije, żeby się przekonać, czy ma pragnienie...

***

Pan Antoni kupuje gazetę w kiosku. Przy płaceniu okazuje się, że zostawił pugilares w domu.

Wszystko jedno, niech pan weźmie gazetkę... — powiada sprzedawca. — Zapłaci pan jutro...

— A jeżeli umrę w nocy?..

— Nie szkodzi, to niewielka strata...

***

Podczas egzaminu na wydziale medycznym profesor zwraca się do studenta:

— Jeśli pana zawezwą do chorego, o co powinien pan przedewszystkiem zapytać?

Student bez namysłu:

— Przedewszystkiem powinienem zapytać, gdzie chory mieszka...

Marne zarobki fryzjerów

Kryzys odzwyczaił ludzi od golenia i strzyżenia

W oknach zakładów fryzjerskich wiszą wielkie białe płachty z napisami:

— **Uwaga!... Ceny konkurencyjne!... Golenie 25 groszy, strzyżenie 50 groszy!.**

W tym samym zakładzie fryzjerskim przed trzema laty golenie kosztowało 50 groszy. Dziś za tę samą czynność fryzjerzy pobierają o połowę mniej, ale to nie znaczy, że w tym samym stopniu zmalały ich zarobki. Dochody zmniejszyły się w ciągu ostatnich trzech lat

prawie o 75 proc.

Nietylko bowiem dochody zmniejszyły się wskutek obniżki cen, lecz również zpowodu zmniejszonego ruchu w zakładach fryzjerskich. A frekwencja maleje z dwuch powodów: Przedewszystkiem jest to skutek ogólnego kryzysu. **Ludzie rzadziej się golą.** A po drugie, na spadek zaorbków fryzjerskich wpłynęła **wzrastająca mimo wszystko ilość zakładów fryzjerskich.**

Jeżeli wziąć pod uwagę, że z 25-groszowego golenia na pracownika przypada zaledwie połowa tej sumy, t. j. 12 groszy, a reszta przeznaczona jest dla właściciela zakładu, to rozumiemy

dlaczego pracownik fryzjerski tak mało zarabia.

Dzień, w którym pracownik ma 15 klijentów, zaliczany już jest do dobrych. A przy takiej frekwencji przypada dlań 1 zł. 80 gr. Nieco więcej przypada dlań w sobotę, gdy ruch jest większy. Miesięczny zarobek pracownika fryzjerskiego w drugorzędnym zakładzie

nie wynosi więcej ponad 70—80 złotych.

Są oczywiście pracownicy, którzy zarabiają 400 złotych miesięcznie lub nawet więcej, ale o tych się nie mówi, bo ci należą do wyjątków.

Ten.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.176 ton, w tem żyta 1.235 ton. Notowano za 100 kg.: żyto jednolite 14.25 — 14.75, pszenica jednolita 22 — 22.50, zbierana 21 — 22, owies jednolity 15 — 15.50, zbierany 14.50 — 15, jęczmień browarny 15.50 — 16, przemiałowy 14.50 —15, groch polny 21 — 23, groch Victoria 24—27, rzepak zimowy 37 — 39, rzepik zimowy 37 —39, letni 37 — 39, mak niebieski 50 — 60, mąka pszenna luksusowa 40 — 45, mąka pszenna gatunek I-szy 37 — 40, gat. II-gi 34 — 37, pszenna poślednia 20 — 25, żytnia pytlowa 25—27, żytnia sitkowa 19 — 21, razowa 19—21, otręby pszenne szale 9.50 — 10, pszenne średnie 9—9.50, żytnie 7.50—8.50, kuchy lniane 16 — 16.50, rzepak 13 — 13.50, słonecznikowy 16.50 — 17.

W świetle kinkietów

Miriam Hopkins

Jedyna piegowata artystka filmowa...

(lu.) — Kiedy ukazała się po raz pierwszy na filmie w roli brzydkiej księżniczki — nie podobała się nikomu. — Przyznawano tylko, że jest dobrą aktorką. Dziś Miriam Hopkins podoba się każdemu. Umiała sobie zdobyć publiczność filmową, tak jak zrobiła to z publicznością teatralną.

Miriam urodziła się na dalekiem południu, między plantacjami bawełny. Pochodziła z zacnej, szanowanej rodziny i nikt nie przypuszczał, że zostanie kiedyś aktorką.

Matka Miriam, uważana była niegdyś za piękność i może dlatego patrzała z przerażeniem na swą córkę, taką długonogą, kościstą i...

piegowatą.

Miriam potem wypiękniała i, nie słuchając rodziny wstąpiła do szkoły dramatycznej. Zresztą nigdy tej szkoły nie skończyła, debiutując odrazu w teatrze operetkowym na Broadway'u.

Sukces miała szalony, nic też dziwnego, że niemal bezpośrednio po tem otrzymała główną rolę w filmie Chevaliera „Wesoły porucznik".

Miriam nie entuzjazmowała się tem zbytnio. Nie chciała się rozstać ze swem ukochanem miastem — Nowym Jorkiem.

Nakręciła film z Chevallerem, potem nagrała „Mr. Hyde i Mr. Jekyll" i... uciekła do Nowego Jorku.

Rozeszły się plotki, że Paramount chce się Miriam pozbyć; była to rzecz prosta — nieprawda, ale Miriam nawet nie fatygowała się, aby ją sprostować.

— Przyjaciele moi — mawiała i tak temu nie wierzą, a wrogów nie przekonam.

Najnowsze filmy Miriam są: „Powrót nieznajomego", „Sanctuarjum" i „Chrisalis".

CYRKÓWKA

171)

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał Jan Bilewicz.**

Droga z Wiednia do Paryża jest niewątpliwie jedną z najpiękniejszych w Europie. Poprzez pagórkowate wyżyny Niższej i Wyższej Austrji linja kolejowa powoli wspina się coraz wyżej aż dociera do wysokich przełęczy alpejskich, których punktem szczytowym w granicach państwa austrjackiego jest Innsbruck. Stąd jest już tylko parę godzin drogi do Szwajcarji. Pośród górskiej scenarji, stale z widokiem na lodowce przełęczy Brenner pociąg, który w tym odcinku wspina się pod górę przy pomocy trakcji elektrycznej — zdąża ku granicy małego, dziwnego państwa: księstwa Lichtenstein. Ten mały kraik, jakby uśpiony pomiędzy górami, zapomniany przez świat — jest jak wyspa ciszy i spokoju w pełnej zgiełku i nienawiści Europie.

Dalej droga prowadzi przez Szwajcarję, przez Zurych z jego pięknem jeziorem i Bazyleę do granicy francuskiej.

Renner, choć już kilkakrotnie odbywał tę drogę — nigdy nie był syty jej piękna i czaru.

Trzydzieści kilka godzin podróży przeminęło mu szybko na podziwianiu prze duże okna wagonu cudów krajobrazu, na śnie i posiłkach. Renner układał pozatem nową powieść kryminalną: zamierzał sam być jej bohaterem. Ale zajmie się nią wtedy, gdy Mister X stanie się tylko mytem — gdy przejdzie do legendy, gdy zaginie o nim wszelki ślad w aktach i dokumentach policji wiedeńskiej.

Z uśmiechem na ustach, z gorączkowem drżeniem i błyskiem podniecenia w oczach Renner układał ostatni — stanowczo ostatni zamach do cudzego lokalu: wyprawę po swe dokumenty do biur policji. Ten wyczyn będzie ukoronowaniem karjery Mister Iksa. Potem ta postać przejdzie do historji, ale historji już tylko podawanej z ust do ust. Jedynie stare roczniki pism świadczyć będą o tem, że był niegdyś człowiek tajemniczy, bohaterski i szlachetny. Nazywał się... Nikt nie będzie znał jego nazwiska... Nazywał się Mister X... Co czynił?... Zdobywał kosztwności bogaczy — by wspomagać niemi biednych — lub tylko dlatego, by przypomnieć bogaczom, że nie zdobyli przez kosztowności prawa do szczęścia i spokoju.

ROZDZIAŁ 161.

W tajemniczym domu

Kurjer paryski, opuszczający Wiedeń w nocy, przybywa do Paryża trzeciego dnia nad ranem.

Gdy Renner, wykąpany i wyświeżony, około południa opuszczał swój pokój w hotelu Majestic, gdzie go znał niemal każdy numerowy, a portjer kłaniał mu się zdaleka i co drugie słowo tytułował go „drogim mistrzem" — Paryż tonął w mgle, jakby się przeistoczył w Londyn.

Dzień był słotny, ową chłodną słotą, która charakteryzuje okres noworoczny w Paryżu.

Ulica Urszulanek leży daleko po drugiej stronie Sekwany — w dzielnicy uniwersyteckiej.

Renner znał tę dzielnicę doskonale, gdyż mieszkał w niej przez dwa lata zgórą.

Jak było do przewidzenia pod numerem piątym w tej małej uliczce był mały — jeden z tysięcznych barów.

Bar był prawie pusty. Młody kelner z podkasanemi rękawami zmywał szklanki i kieliszki.

Przy barze był handel wyrobami tytoniowemi. Renner kupił paczkę lepszych papierosów, zapalił jednego i poczęstował drugim kelnera.

— Dziękuję panu bardzo. Jest pan doprawdy bardzo uprzejmy, — rzekł kelner i bufetowy w jednej osobie, — mocno zadowolony.

— Pogodę mamy całkiem kiepską, — rzucił Renner przeświadczony, że kelner podejmie rozmowę.

Tak jest. Ale o tej porze już tak być musi. Nie może być przecież ciągle ładnie, bo byśmy wcale tego nie zauważyli.

— Ma pan słuszną rację. Poproszę o filiżankę kawy.

Kelner nalał kawy. Kilka osób weszło. Zbliżała się pora, w której paryżanie zwykli pić słodkawe najczęściej wina o najróżniejszych smakach, mających jakoby dodawać apetytu. Pora „apetytów".

Renner wypił kawę i kazał dać kieliszek porto. Stał ciągle przy bufecie.

W barze zrobiło się trochę luźniej.

Renner znów nawiązał rozmowę z kelnerem. Mówili o wyścigach, które w Paryżu odbywają się przez cały rok, o najbliższym meczu bokserskim pomiędzy dwoma mistrzami: francuskim i hiszpańskim, poczem Renner znienacka zagadnął kelnera:

— Zna pan niejakiego Nizińskiego?.. Takie dziwne nazwisko — polskie. Musi być cudzoziemcem.

Kelner zachował zupełną obojętność:

— Nie. Kto to jest?.., Czy to jeden z naszych gości?...

— Tak. Powinien go pan znać. Niech pan sobie dobrze przypomni. Czasami przychodzą tutaj listy adresowane do tego pana. Nie wręczał pan nikomu listów? Czy tak wielu gości każe swą respondencję kierować pod wasz adres?...

Tym razem kelner zmieszał się:

— Zdaje mi się... To jest jestem nawet pewien, że sobie potrafię przypomnieć...

Renner z zupełną obojętnością rzucił:

— To się dobrze składa, bo chciałbym bardzo zobaczyć się z tym panem. Mam z nim do pogadania w pewnej ważnej sprawie.

Kelner znów jakby się wahał.

— Żałuję bardzo, ale teraz przypominam sobie, że nie znam tego pana.

— Doprawyd? Kto mu w takim razie wręcza korespondencję?...

Kelner stał się nagle stanowczy i nawet dość opryskliwy:

— Niestety — nie mogę panu powiedzieć więcej ani słowa. To nie moja sprawa.

Renner wyjął z kieszeni banknot pięćdziesięciofrankowy.

— Niech pan to sobie zatrzyma, ale mam nadzieję, że teraz pana pamięć pocznie lepiej działać...

— Kiedy doprawdy nie mogę panu nic powiedzieć..

Renner nie miał czasu — wepchnął w dłoń kelnera jeszcze dwadzieścia franków.

— Nie mam czasu, panie. Niech pan prędzej mówi.

Kelner wreszcie zdecydował się:

— Monsieur Niziński przychodzi do nas trzy razy na tydzień: w poniedziałki, środy i piątki około 11-ej przed południem. Będzie mu się pan mógł przyjrzeć dokładnie, stojąc po tamtej stronie trotuaru. Dam panu znak ścierką.

Renner poczęstował kelnera jeszcze jednym papierosem. Był rad z siebie. Wszystko szło jak najlepiej.

(Dalszy ciąg futro)

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

13)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala. Jaś, widząc to, ma go teraz w ręku i nie obawia się już denuncjacji z jego strony.

Narzeczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę...

Krąg zagadek wokół tajemniczych walizek zacieśniał się coraz bardziej.

Policja wyznaczyła tysiąc złotych nagrody za wykrycie okrutnego mordercy. Mimo wysiłków nie udało się jednak ustalić kim jest morderca i jego ofiara.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając sie zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Cudzikiem i skłoniła go do popełnieia samobójstwa... Dlaczego Zawidzkim zależy na śmierci Chudzika i kim on jest właściwie — niewiadomo.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika, który przez nią zapomina o swej biednej narzeczonej.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Nadszedł wreszcie dzień rozprawy sądowej. Na ławie obrończej zasiadł adwokat Głowniewski

Pierwszy zeznaje świadek Andrzej Len, zarządzający majątkiem hrabiego, który opowiada, że do hrabiego przychodził pewien pan, podający się za jego syna.

W pewnej chwili do prokuratora podchodzi woźny i wręcza kartkę następującej treści:

— „Nie dręczcie niewinnego człowieka! Czego chcecie od Chudzika?... To ja zamordowałem hrabiego Burskiego! Serwus!

Okazuje się, że kartkę tę podrzucił pewien garbusek, który wyszedł z sali.

Przewodniczący przerywa rozprawę.

Wszczęta pogoń nie dała żadnego rezultatu.

Tymczasem garbusek zmienił całkowicie swój wygląd i przybył następnego dnia do sądu jako elegancki młodzian.

Stojąc przy ścianie, przysłuchiwał się zeznaniom nadkomisarza Bełzy, który opowiadał jak znalezion trzecią walizkę w parku.

— Nie wiedzieliśmy kto jest mordercą ani kto został zamordowany... — opowiadał przed sądem nadkomisarz Bełza — Wyznaczyliśmy tysiąc złotych nagrody, lecz i to nie dało pożądanego rezultatu... Ogłaszaliśmy przez radjo, podawaliśmy do pism fotografje i opis złączonego ciała ofiary bestjalskiegi morderstwa, lecz bez skutku... Aż dnia pewnego zgłosił się do X-go komisarjatu policji pan Andrzej Len, który oświadczył, że pan jego, hr. Kazimierz Burski, zginął dnia 7-go września bez wieści. Pokazaliśmy mu fotografję znalezionej w walizkach ofiary. Pan Len odrazu poznał ciało swego pana. Gdy zaprowadziliśmy go do prosektorjum potwierdził swe zeznania. Oświadczył przytem, że podejrzewa o dokonanie morderstwa pewnego jegomościa, który nagabywał ostatnio hrabiego i starał się weń wmówić, że jest jego synem. W ten sposób wiedzieliśmy już kto jest zamordowanym. Wkrótce też wpadliśmy na ślad mordercy.

Oto jeden z naszych policjantów, Grzesiak, przypomniał sobie w związku z zeznaniami pana Lena, że przed kilku dniami powiadomił oficjalnie w obecności rejenta niejakiego Józefa Chudzika, że jest on synem hrabiego o nieustalonem nazwisku. Następnie policjant ów przypomniał sobie, że widział w mieszkaniu Chudzika tę samą gazetę, w którą opakowana była ręka trupa... To nas odrazu naprowadziło na ślad przestępcy. Przeprowadzone inwigilacje stwierdziły, iż Chudzik ostatnio zmienił tryb życia. Mimo iż był bezrobotnym, ubierał się elegancko, a nikt nie mógł wyjaśnić skąd brał na to pieniądze. Przesłuchanie policjanta Grzesiaka, kolejarza, który wydawał oskarżonemu walizkę i wreszcie chłopki, która widziała oskarżonego w chwili podrzucenia walizki, przekonało nas o niewątpliwej winie Józefa Chudzika...

Nadkomisarz Bełza skończył. Lecz w tej chwili znowu podniósł się obrońca oskarżonego i zwracając się do świadka, zapytał:

— Czy panu nadkomisarzowi wiadomo, że w czasie, gdy zginął hrabia Kazimierz Burski, równocześnie zginęło w naszem mieście i w najbliższej okolicy pięć innych osób płci męskiej?

— Władze policyjne wiedzą tylko o jeszcze jednym wypadku zaginięcia jakiegoś chłopca, który dla tej sprawy nie ma znaczenia...

— Pan nadkomisarz pozwoli, że orzeczeniem, czy to ma dla sprawy znaczenie, zajmie się sąd jako władza kompetentna... A może pan nadkomisarz powie, czy wiadomo coś policji o znanym przestępcy — Wawrzyńcu Ropusze?..

— Wiemy o nim tylko tyle, że wyszedł niedawno z więzienia, nic więcej...

— A co się z nim stało?..

— Tego policja nie wie...

Adwokat Głowniewski pokiwał głową i usiadł.

Przewodniczący nachylił się nad aktami i zawołał:

— Ostatni świadek: — Jaś Chudzik!

Oskarżony poruszył się niespokojnie... Serce zabiło mu trwożnie.

Przez otwarte drzwi od pokoju świadków wpadł na salę sądową Jaś i rzucił się ku ławie oskarżonych z krzykiem:

— Tato!.. Czego oni chcą od ciebie?..

Policjanci powstrzymali go.

— Stań tutaj, chłopczyku.. — rzekł doń uprzejmie przewodniczący — Kochasz swego tatusia?..

— Bardzo! — zawołał malec.

Oskarżony spuścił głowę i ręką przesłonił oczy. Wśród publiczności rozległy się ciche szlochania.

Jaś odpowiadał na wszystkie pytania przewodniczącego jasno i rzeczowo.

— A czy mógłbyś przysiąc, że twój ojciec nie zabił nikogo?.. — zapytał wkońcu przewodniczący.

— O, tak!.. Mój ojciec nie mógłby nikogo nawet uderzyć!.. — oświadczył uroczyście Jaś.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków. Przewodniczący udzielił głosu panu prokuratorowi.

— Dziwna to sprawa — zaczął prokurator — dziwna i tajemnicza... Walizki, ręka, pieniądze, syn hrabiowski, nieprzyznanie się do winy — wszystko to wskazuje na to, że mamy do czynienia z tak zwanemi poszlakami, które nie mogą jeszcze decydować o winie człowieka i o jego życiu... Ale tak tylko wygląda napozór, bo w rzeczywistości wszystko jest jasne, dopasowane i zrozumiałe... Spróbujmy to sobie uporządkować na podstawie zeznań świadków... A więc Józef Chudzik, bezrobotny, dowiaduje się pewnego dnia drogą nieoficjalną, że jest synem hrabiego Kazimierza Burskiego... Oczywiście, że to była plotka, albo ktoś chciał poprostu zadrwić z oskarżonego i podsunął mu tę myśl. Chudzik jest sprytny. Nikomu nic o tem nie mówi, nawet własnemu synowi nic o tem nie wspomina, lecz odnajduje hrabiego Burskiego i oświadcza mu, że jest jego synem i powołuje się na świadków... Hrabia Burski oczywiście bierze to za kawał... Śmieje się z niego... Uważa go za warjata... Ale Chudzik nie jest warjatem... To spryciarz jakich mało... Chudzik wiedział o tem, że hrabia Burski nie ma tu krewnych i że po jego śmierci cały majątek należałby niepodzielnie do niego, gdyby Burski chciał uznać go za swego syna... Ale Burski nie chce, bo dlaczego ma go traktować jako swego syna, skoro nie odpowiadało to rzeczywistości... I oto wtedy w mózgu Chudzika zrodził się okrutny plan: — zamordować Burskiego, usunąć tego jedynego buntownika, zagradzającego mu drogę do majątku... Bo po śmierci Burskiego łatwo będzie na podstawie zeznań świadków dowieść, że Chudzik jest synem Burskiego... Któżby się temu sprzeciwił, skoro Burski nie miał żadnych krewnych?.. Plan był sprytnie obmyślony, lecz mniej sprytnie wykonany...

Chudzik chciał stworzyć pozory bestjalskiego mordu, chciał skierować śledztwo na fałszywe tory... Niech pomyślą, że to jakiś nowy wampir, tak modny dziś wszędzie typ mordercy!.. W tym celu nawiązał kontakt z przestępcami różnego gatunku i zdobył cztery walizki, skradzione w tym czasie ze sklepu pana Gewerta. Walizki te ulokował za miastem. Po tych przygotowaniach udał się niby na ostatnią pogawędkę do hrabiego Burskiego. Było to 7-go września. Świadek Andrzej Len widział ich jak poraz ostatni wychodzili z parku. Chudzik prawdopodobnie miał go zaprowadzić do jednego ze świadków, którzy utrzymywali, iż jest on synem hrabiowskim. Hrabia Burski zgodził się i poszedł. Sam chciał już nareszcie rozprawić się z tymi świadkami, aby położyć kres tym plotkom. Przecież pisał o tem w swym notatniku: „Zakończyć nonsensową sprawę z Ch. i W." Wiemy co znaczą te inicjały. Pierwszy inicjał ma oznaczać oskarżonego, drugi głównego świadka w tej sprawie, ale, niestety, już nieżyjącego — Wiórczyńską. Ona to bowiem buntowała Chudzika i wmawiała weń, że jest synem hrabiowskim.

Kobiety na stare lata mają różne fantazje...

Wracamy więc do tej chwili, gdy Chudzik wraz z hrabią Burskim wyszli z parku, by rozprawić się rzekomo ze świadkami i ustalić raz na zawsze, czy Chudzik jest synem hrabiego, czy nie... Oczywiście zamiast do świadka Chudzik zaprowadził hrabiego do lasu, gdzie była już przygotowana siekiera i walizki... Tam dokonał ohydnego mordu, zrabował pieniądze i poćwiartowane zwłoki rozlokował w czterech walizkach... Jedną rzucił pod most kolejowy, drugą schował w parku, trzecią oddał do przechowalni, a co się stało z czwartą — jeszcze nie wiemy... W każdym razie w czwartej walizie ukryta była głowa hrabiego Burskiego...

Prokurator odsapnął chwilkę, poczem dowodził dalej:

— Oczywiście, że Jaś nic o tem nie wiedział... A ojciec jego ukrywał w kieszeni kwit, potwierdzający oddanie na przechowanie jednej żółtej walizki... W trzy dni po morderstwie Chudzik, przeżywający jak każdy morderca chwile wielkiego zdenerwowania, doszedł do wniosku, że czas zagrać w otwarte karty... Podrzuca kwit przed dworcem... Czyni to umyślnie, aby kogoś skusić do odebrania walizki z trupią ręką i fałszywemi pieniędzmi... Pieniądze te jak również kosztowności skradzione zostały hrabiemu Burskiemu... Chudzik wiedział, iż są one fałszywe i dlatego zostawił je w walizce, dla siebie zaś zatrzymał to, co posiadało wartość... Podrzucił więc ów kwit i czeka.

Jaś bawił się w pobliżu... I traf chce, że nikt inny tylko właśnie Jaś podnosi ów kwit i podaje ojcu... Chudzik jest skonsternowany... Co teraz począć?.. Jak się wykręcić teraz przed synkiem, który jest bardzo mądry i wszystko rozumie... Chudzik boi się synka i ponosi konsekwencje... Odbiera walizkę... Udaje przed synkiem zdumionego, gdy w walizce znajduje rękę i woreczkę z kosztownościami, choć zgóry wiedział doskonale co tam jest.

Ale w przeddzień umiera Wiórczyńska i trwają nadal w swej babskiej fantazji, wzywa rejenta i opowiada mu tę samą bzdurną historję o hrabiowskim synie... Rejent przychodzi więc z policjantem Grzesiakiem do Chudzika i policjant widzi tam gazetę, która potem zdradziła właściwego zbrodniarza...

Chudzikowi wogóle nie powodziło się tego dnia... Chcąc się pozbyć walizki idzie za miasto, chce ją tam odstawić, lecz chłopka zatrzymuje go i powiada: „Panie pan zapomniał!"...

Czy nie jest to prawdziwy pech zbrodniarza?..

Proszę panów, ten pech prześladował Chudzika cały czas... Nie jest bynajmniej przypadkiem fakt iż hrabia Burski zginął 7-go września, a walizka oddana została na przechowanie 7-go września, a więc tego samego dnia około godziny 6-ej wieczorem!.. To nie był przypadek, to była ohydna zbrodnia z premedytacją!.. Chudzik należy do typu ludzi, którzy poprzez krew dążą do sławy i bogactwa który nie zważają na żadne przeszkody, byleby osiągnąć łatwy żywot!.. Przedtem był bezrobotny, bezczynnie siedział całemi dniami przed dworcem. aż tu nagle policja aresztuje go w eleganckim garniturku, nowych pantoflach, z laseczką i rękawiczkami w ręku?.. Skąd wziął na to pieniądze?.. Były to pieniądze zamordowanego hrabiego Burskiego!.. A zamordował go właśnie Chudzik!.. Niechaj panów nie wprowadza w błąd jego skromny i potulny wygląd!.. Tacy zbrodniarze są najokrutniejsi!.. Tacy zbrodniarze potrafią otumanić nawet własnych synów,jak to ma miejsce w tym wypadku...

Ale was, panowie sędziowie, nikt w błąd nie wprowadzi... Chudzik zamordował i Chudzik musi ponieść karę śmierci!.. Domaga się tego cała opinja publiczna w imię sprawiedliwości i bezpieczeństwa!..

(Dalszy ciąg jutro).

JAK PRACUJĄ DZIENNIKARZE JAPOŃSCY?

Mimo udoskonaleń technicznych i olbrzymiego rozmachu, drukarnie dzienników są prymitywne. — Największą trudność do pokonania stanowi skomplikowany alfabet japoński

(z) Korenspondent jednego z pism zagranicznych odbył ostatnio wielką podróż po Dalekim Wschodzie i na łamach swego dziennika podzielił się z czytelnikami ciekawemi wiadomościami z zakresu dziennikarstwa japońskiego.

Pod względem obfitości i różnorodności informacyj, współczesne wielkie dzienniki japońskie w niczem nie ustępują, a nawet pod wielu względami wyprzedziły prasę amerykańską. Największe dzienniki wychodzą jednocześnie w Tokjo i w Osace. Te dwa wielkie ośrodki połączone są siecią specjalnych linij telefonicznych i telegraficznych, stanowiących prywatną własność najpoważniejszych wydawnictw prasowych.

Wielkie koncerny prasowe posiadają prócz własnych sieci telefonicznych i telegraficznych oraz radjowych stacyj odbiorczych i nadawczych, samochodów i motocykli, również całe eskadry własnych samolotów, które w wypadkach nagłej potrzeby są do dyspozycji reporterów, przenosząc ich w krótkim czasie do najodleglejszych zakątków państwa. Reporterzy ci z kolei nadają swe wiadomośc przez radjo bezpośrednio do redakcji pisma.

O rozgałęzieniu służby informacyjnej współczesnego wydawnictwa japońskiego świadczy fakt, iż na front mandżurski jedno z największych pism tokijskich wysłało cały sztab korespondentów w liczbie 108 osób.

Niezwykle ciekawy jest moment przybycia do portu japońskiego statku z jakimś dygnitarzem europejskim lub japońskim, od którego, zdaniem kierowniczych organów prasy, należy szybko uzyskać wywiad. Naprzeciw statku wyjeżdża na małych motorówkach cała eskadra dzennikarzy, zaopatrzonych nietylko w bloki, ołówki i aparaty fotograficzne, ale i w małe stacje radjonadawcze, za pomocą których niezwłocznie podają treść swych rozmów z wybitnymi cudzoziemcami do wiadomości swych redakcyj w Tokjo lub innych ośrodkach prasy japońskiej.

Okazuje się jednak, iż żaden z dzienników japońskich nie posiada linotypów, przeznaczonych do składania materjału. Tam wszystkie bez wyjątku wiadomości składają zecerzy ręcznie i okoliczność ta sprawia, iż trudno uwierzyć, aby gazety japońskie odpowiadały wszystkim wymogom techniki współczesnej.

Tłumaczy się to jednak tem, iż alfabet japoński, jak wiadomo, nie składa się z oddzielnych liter, lecz z hieroglifów, posiadających określone znaczenie. Po to, aby złożyć jedno wydanie dziennika, do niedawna zużywali zecerzy japońscy do 6000 takich znaków. Z biegiem czasu redaktorzy pism japońskich opracowali szereg skrótów i obecnie ilość używanych w druku znaków wynosi tylko 3000. Oczywiście i taka ilość znaków uniemożliwia zbudowanie linotypu, którego klawiatura pomieściłaby cały alfabet japoński.

Technicy japońscy i amerykańscy, dążąc do usprawnienia pracy w drukarniach japońskich, zdołali po długich wysiłkach osiągnąć dodatnie rezultaty. Istnieją już bowiem linotypy, zawierające 600 znaków. Wynik ten nie może być jednak uznany za dostateczny, albowiem redakcje dzienników orzekły, iż linotyp który nadawałby się do użytku prasy, musi posiadać najmniej 1500 znaków.

Wynalazcy linotypu o 600 znakach mają zatem przed sobą nielada pracę, jakiej wymaga od nich przystosowanie tej nowej maszyny do potrzeb dzienników japońskich. Nie ulega jednak wątpliwości, że skoro im się to raz uda, zdobędą majątek, który zabezpieczy byt nietylko samych wynalazców, ale ich potomstwu.

Zewnętrzny wygląd zecerni japońskiej różni się znacznie od wyglądu zecerni europejskiej. Składa się ona z długiej galerji, wzdłuż której stoi niezliczona ilość półek, z ustawionemi na nich czcionkami. Sztuka składania druku japońskiego wymaga niebylejakiej umiejętności i dlatego zecerzy japońscy uczą się tego rzemiosła od najwcześniejszego dzieciństwa. Każde wydawnictwo posiada w swym zespole bardzo znaczną ilość zecerów.

Nie ulega zatem wątpliwości, że wynalezienie przystosowanego do potrzeb dzienników japońskich linotypu powiększy znacznie zastępy bezrobotnych przez nowe rzesze zecerów, którzy dzięki temu wynalazkowi stracą pracę.

Straszliwa siła trąby powietrznej

Jakie szkody wyrządza tornado?

(x) W Południowej Ameryce dość często zdarzają się wielkie burze, orkany, a jak je w Ameryce Południowej nazywają — tornada. O straszne sile takiego tornada świadczy najlepiej następująca przygoda, która spokała pewnego boliwijskiego farmera z okolic La Paz.

Farmer, po pewnych, sobie tylko znanych znakach w powietrzu, przeczuł nadchodzące tornado. Farma jego była, coprawda, nieźle przed takiemi ewentualnościami zabezpieczona, ponieważ leżała nad brzegiem dużego jeziora Titicaca. Wody jeziora łagodziły siłę wichru. Trąba powietrzna przelatując nad wodą traciła część porwanego ze sobą piasku, pni drzewnych i rozmaitych innych przedmiotów. Mimo to farmer, który znał dobrze niszczycielską siłę tornada, wraz z rodziną schował się do głębokiej piwnicy, w której zazwyczaj przechowywano owoce.

Jak się okazało, farmer postąpił zupełnie słusznie. Tym razem bowiem tornado było wyjątkowo silne i wielki lej powietrzny, którego wysokości nie podobna było obliczyć, w jednej chwili wyssał całą wodę z jeziora, utworzywszy lej wodny. Tornado zbliżało się z ogromnym hałasem i świstem. Gdy piekielny hałas ucichł, farmer zdecydował się wyjść z ukrycia i obejrzeć szkody poczynione przez tornado. Ku przerażeniu swemu wyszedłszy z piwnicy nie dojrzał absolutnie nic. Tornado przeszedł akurat przez jego podwórze, zmiatając doszczętnie mieszkanie ze wszystkiemi sprzętami, zabudowania gospodarskie, wszystkie płoty i bydło.

W lesie, nad którym również przeszła trąba powietrzna, widać było szeroką na trzydzieści metrów, równą, jakgdyby sztucznie urządzoną, drogę. Była to oczywiście linja przejścia tornada, który powyrywał dorosłe drzewa, jakgdyby to były tylko kępki traw.

Tragicznie zmarły lotnik de Pinedo

Kochał się w córce króla włoskiego

(sb) Jak wiadomo, przed kilkunastu dniami zginął w tragicznej katastrofie słynny lotnik włoski de Pinedo. W związku z tem prasa amerykańska podaje nieznane dotychczas szczegóły, dotyczące przyczyny wysłania de Pinedo, do Ameryki.

Okazuje się, że Pinedo zakochał się w córce króla włoskiego księżniczce Giowannie. Spotkali się oni po raz pierwszy w roku 1928, a młoda, bo zaledwie 20 lat licząca księżniczka, zakochała się w pięknym lotniku od pierwszego wejrzenia. Było to akurat po powrocie markiza Pinedo z lotu przez Atlantyk.

Od tego czasu spotykali się oni coraz częściej. Publiczną tajemnicą było już, że markiz i księżniczka kochają się. Gdy wieści te doszły do uszu króla Wiktora i Mussoliniego, sprzeciwili się oni stanowczo temu małżeństwu.

Częste wizyty de Pinedo w pałacu królewskim zostały nagle przerwane. Mimo to markiz utrzymywał z księżniczką stały kontakt. Przez zaufanego oficera lotnictwa przesyłał on księżniczce listy miłosne i otrzymywał od niej również korespondencję.

Wymiana listów miłosnych trwała dłuższy czas. Księżniczka była zrozpaczona, jednak król Wiktor oświadczył, że musi sobie wybrać męża z pośród członków rodzin panujących. W celu ostatecznego zerwania romansu Mussolini wysłał de Pinedo do Buenos Aires jako attache lotnictwa przy ambasadzie włoskiej. Markiz kilkakrotnie pisał do Mussoliniego listy, prosząc go o zezwolenie na powrót do ojczyzny, jednak bez skutecznie. W końcu Giowannie przedstawiono króla bułgarskiego Borysa, za którego też wyszła w dniu 25 październi ka 1930 roku. Zrozpaczony de Pinedo zrzekł się wreszcie swego stanowiska i wyjechał do New Yorku.

Przyznał się do zbrodni,

w przekonaniu, że minie go kara...

(sb) Niezwykły wypadek zanotowały kroniki policyjne Berlina. W jednej z wiosek pod Berlinem przed 15-tu laty znaleziono w głębokim jarze zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Przez dłuższy czas prowadzono dochodzenie i ustalono, że są to zwłoki miejscowego żebraka. Ponieważ pracował on dorywczo u miejscowego gospodarza Józefa Habachera, posądzono Habachera o dokonanie morderstwa. Śledztwo nie udowodniło mu jednak przestępstwa, wobec czego Habachera zwolniono z więzienia.

Obecnie, po 15-tu latach, Habacher, będąc pewny, że z powodu przedawnienia nie grozi mu kara, przyznał się do zbrodni. Opowiedział on dokładnie w jaki sposób dokonał zabójstwa i oświadczył, że przyznaje się tylko dlatego, ponieważ od chwili zbrodni minęło już 15 lat, tak że nie boi się, że pociągną do odpowiedzialności.

Tymczasem okazało się, że sprawa nie jest jeszcze przedawniona i zabójcę osadzono w więzieniu.

Kiedy matka i córka

równocześnie rodzą... — Niezwykła historja w Madrycie

(sb.) — W Hiszpanji zanotowano dwa niezwykłe wypadki, które miały skórę podobną do skóry żebry. Przez całe ciało dziecka biegną naprzemian równomierne pasy jaśniejszej i ciemniejszej skóry.

Przyczyny tego zjawiska lekarze nie ustalili, orzekli jednak, że to zabarwienie skóry nie zniknie i pozostanie już na całe życie. Fakt przyjścia na świat człowieka-żebry zanotowano po raz pierwszy w medycynie.

Niezwykły również wypadek wydarzył się w Madrycie. Pewna 40-letnia kobieta, oraz jej 20-letnia córka, która niedawno wyszła za mąż, znajdowały się w ciąży. Traf chciał, że obie powiły o tej samej porze dwojaczki. Ponieważ matka i córka mieszkały w jednem mieszkaniu, wezwano do nich jedną akuszerkę.

Po porodzie, matki postanowiły uścisnąć swe maleństwa. Teraz dopiero okazało się, że akuszerka umieściła wszystkie czworo niemowląt w jednej kołysce, przyczem nie umieściła żadnego znaku, wobec tego nie wie, które z dzieci należy do której matki. Narazie obie matki karmią cztery maleństwa. Sytuacja ta jest o tyle komiczna, że starsza wiekiem matka nie wie, czy karmi swoje dzieci, czy też swych wnuczków, natomiast młodsza matka nie wie, czy karmi swoje dzieci, czy też swe... rodzeństwo.

Wolna Trybuna

Tylko prawdziwa miłość

może dać szczęście w małżeństwie

Pan Bolesław Wd. z Kucharek. Panie Bolesławie, trzeba umieć patrzeć trzeźwo na świat i życie. Pokochał Pan młodą dziewczynę, która początkowo odpłacała Panu wzajemnością, ale **teraz zmieniła się względem Pana i zdaje się Panu, że przestał ją Pan interesować.** Takie wypadki bardzo często się zdarzają, panie Bolesławie. Trudno zmusić serce do posłuszeństwa. Jeżeli nie zdołał Pan wzbudzić wzajemności znajomej Pana, to musi sobie Pan powiedzieć, że to nie jej wina i sam postarać się o niej zapomnieć. Jeżeli pokochała kogo innego, o co się Pan obawia, to też nie w mocy żadnego człowieka leży zmienić bieg rzeczy. Niech Pan jednak najpierw w szczerej rozmowie dowie się **czy podejrzenia Pana są słuszne** i czy owa pani rzeczywiście nie chce nadal podtrzymać znajomości?

Pani Kaziuta w Łodzi. — Mam lat 21 i jestem pięć lat po ślubie. Mąż mój ma lat 43. Przez pięć lat małżeństwa nie zaznałam spokoju. Mąż mój maltretuje mnie na każdym kroku w nieludzki sposób...

Pani Kaziuto, małżeństwo Pani jest typowym przykładem nieporozumień małżeńskich powstałych ze znacznej różnicy wieku małżonków. Sądzę, że gdyby Pani **nie pospieszyła się tak bardzo z małżeństwem, nie wyszłaby Pani za mąż za człowieka starszego od Niej o 22 lata.** Ponieważ trudno przypuścić aby różnica waszych usposobień zatarła się albo współżycie stało się bardziej harmonijne, zupełnie słusznie sądzi Pani, że nie pozostaje Jej nic innego, jak tylko rozwiązać wasze małżeństwo. Oczywiście pierwszym krokiem winno być **uzyskanie niezależności materjalnej.** Jeżeli nie macie dzieci (z listu wnoszę, że nie), **to nie może Pani liczyć na alimenty od męża.** W pierwszym rzędzie musi sobie Pani zatem znaleźć jakieś zajęcie, pracę zarobkową, któraby pozwoliła Pani mieć, przynajmniej narazie, byt zabezpieczony. W kwestji rozwodów najlepiej poinformuje Panią adwokat — specjalista.

Pan Ryszard G. w Katowicach. Liczy Pan przecież dopiero 23 lata. Niech się Pan zatem nie spieszy z małżeństwem. Lubi Pan przygody miłosne. Dziwiłabym się gdyby mi Pan napisał inaczej. W wieku lat 23 jest to zupełnie zrozumiałe.

Bardzo ładnie, **że dba Pan tak o honor, dobre imię i byt swej rodziny, której jest Pan jedynym opiekunem.** Pisze Pan jednak, że matka Pana i Jego dwie siostry czerpią na skromne utrzymanie ze spadkowej nieruchomości. Nie widzę więc powodu dla którego musiałby się Pan zaraz ożenić i to koniecznie z dużym posagiem. Czy w inny sposób bardziej szlachetny. bardziej męski i bardziej godzien Pana, jako sportowca, **nie potrafi Pan zarobić pieniędzy? Czy praca nie daje Panu wystarczających zarobków, aby kwestja małżeństwa (za pieniądze) była taka paląca?** Niech się Pan nad tem poważnie zastanowi. **Małżeństwo jest sprawą zbyt poważną, ażeby mogło być zawierane jedynie na podstawie kwalifikacyj materjalnych przyszłej żony.** Sądzę zresztą, że przyjdzie czas w którym serce Pana samo wskaże mu wybraną i ono zadecyduje, że ta, a nie inna będzie dzielić z Panem dolę i niedolę.



Punktacja mistrzostw lekkoatletycznych

Polski w konkurencji pań

W tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w konkurencjach pań ,do rozegrania pozostał jeszcze tylko pięciobój, który odbędzie się w najbliższą niedzielę we Lwowie.

Tegoroczna punktacja mistrzostw kobiecych Polski w klasyfikacji drużynowej przedstawia się następująco:

1) Stadjon Król. Huta — 200 pkt., 2) AZS. Warszawa — 97 pkt., 3) AZS. Poznań — 55 pkt., 4) Pogoń, Katowice — 53 pkt., 5) Makkabi, Kraków — 48 pkt., 6) Sokół, Pabjanice — 39 pkt., 7) ŁKS. 23 pkt., 8) Jagiellonja, Strzelec, Lublin i Kruschender po 10 pkt. Dalej: Makkabi, Wilno i Brygada Częstochowska po 5 pkt., Sokół, Bydgoszcz, Grażyna i Strzelec, Kalisz po 2 pkt., a wreszcie Makkabi, Bielsko — 1 pkt.

Towarzysko-turystyczny

zjazd kolarski

Z inicjatywy Śląskiego i Krakowskiego Okręgowego Związku Kolarskiego, odbędzie się w dniu 24-go września zjazd wszystkich Klubów i Towarzystw kolarskich na „Kocierzy", połączony z tradycyjnem pieczeniem ziemniaków (szczyt 756 m. przy szosie Andrychów-Żywiec). Kolarze proszeni są o przyjazd najpóźniej na godz. 10-tą rano, zgłoszenia klubowe kierować należy do Sekcji Kolarskiej Sokoła, w Żywcu.

Z Krakowa wycieczka wyruszy w dniu 23-go t. j. sobotę, zbiórka na placu Groble, o godz. 3 po poł., wyjazd o 3.30.

O jaknajliczniejszy udział proszeni są wszyscy niestowarzyszeni amatorzy turystyki kolarskiej, dla których Krakowski Klub Cyklistów i Mot., zapewni opiekę techniczną w drodze oraz nocleg na miejscu. — Zgłoszenia przyjmuje kierownik wycieczki, p. Domaradek Z., Kraków Tarłowska l. 3. — Udział bezpłatny.

Ukarani piłkarze

Na ostatniem swem posiedzeniu Wydział Gier i Dyscypliny K. Z. O. P. N-u nałożył szereg kar na graczy krakowskich i tak: Szlaga Stanisław (RKS. „Legja"), Pytel Kazimierz (Podgórze), Skarbski Mieczysław (Korona), ukarani zostali dwutygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się na boisku podczas zawodów, dalej Niedopytalski Stefan (Sparta) dwumiesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika na zawodach, Radziszewski Bolesław (Sparta) i Klecha Kazimierz (Nadwiślan), surową naganą za niesportowe zachowanie się na boisku.

Purje pokonany

przez Ladoumegue

Ladoumegue pokonał Purjego w biegu na 2 klm., uzyskując dobry wynik 5:28,4 sek. Finn miał czas 5:29,2 sek.

Bieg odbył się w ramach meczu lekkoatletów zawodowych i zorganizowany był przez klub Ladoumegue'a. Widzów — 5000, bardzo mało — biorąc pod uwagę start tak świetnych zawodników.

Bokserzy grudziądzcy

wygrali w Gdańsku

Bawiąca w Gdańsku drużyna bokserska BBG z Grudziądza pokonała miejscowa Gedanje w stosunku 11:5.

Wielki wyścig motocyklowy

reprezentantów 8 państw. — 140 zawodników stanęło na starcie

Londyn, 20 września.

We wtorek, wyruszyło w wielki wyścig motocyklowy stu czterdziestu motocyklistów, reprezenutjących osiem państw: Anglję, Holandję, Włochy, Czechosłowację, Irlandję, Węgry, Szwajcarję i Niemcy.

Jest to wielki wyścig „wytrzymałości" na dystansie 200 mil.

W pierwszym dniu zdarzył się wypadek, który zadecydował o wycofaniu się z wyścigu zawodników czeskich. Motocyklista czeski Kaiser spadł z nasypu w pełnej szybkości i został ranny. Ciężko poranił się przy upadku zawodnik holenderski, który wpadł na przechodzącego przez szosę barana.

Drogi znajdują się w złym stanie z powodu padającego deszczu. W ciągu pierwszych godzin wycofało się 7 zawodników, a w ciągu całego dnia — 20.

Po pierwszym etapie prowadzą zespoły angielski i niemiecki, którym nie zanotowano dotąd ani jednego punktu karnego.

Przed wyjazdem repr Armji do Bukaresztu.

(RM) Wyjazd reprezentacji Armji do Bukaresztu został postanowiony definitywnie i nastąpi w czwartek 28 b. m.

Pierwsze spotkanie naszego zespołu będzie się 1 października, chociaż nie jest jeszcze dokładnie ustalony program turnieju piłkarskiego ani skład naszej reprezentacji.

Jak wiadomo, w Warszawie jest zorganizowany specjalny obóz treningowy do którym reprezentacje ustali kpt. Mielech. Pomimo osłabienia w związku z wyjazdem graczy, niektórych drużyn ligowych, wszystkie mecze o mistrzostwo Ligi odbędą się normalnie według terminarza.

Z 8-go na 1-go października

przesunięto mecze ligowe

(RM) Międzypaństwowy mecz piłkarski z Czechosłowacją, proponowany na 1 października, odbędzie się w późniejszym terminie, a ponieważ w związku z tem mecze ligowe nie były na ten dzień dotychczas wyznaczone, PZPN przesuwa na 1 października wszystkie mecze, które miały być rozegrane według kalendarzyka 8 października.

Zacięta walka

o utrzymanie się w klasie B

Między ostatniemi w tabeli klasy B, klubami Jutrzenką i Hakoahem, toczy się w tym roku zażarta walka o pozostanie w klasie B. Oba kluby mają równą ilość gier, jednak Jutrzenka ma już o 2 punkty więcej.

Los obu tych klubów nie zależy jednak od nich samych, gdyż ze sobą już grać nie będą. — Rozstrzygnięcie padnie w przeciągu trzech najbliższych tygodni.

Pełna tabela wygranych

polskiej loterji państwowej

Wczoraj, w 12 dniu ciągnienia 5-ej klasy 27-ej loterji państwowej, wygrane padły na N-ry następujące:

Po 250 Zł. na N-ry:

101 31 434 655 62 960 1055 286 428 95 610 38 735 54 57 981 2087 145 57 232 364 466 84 99 575 663 878 80 93 3036 86 147 431 546 684 750 85 978 4081 156 280 512 58 687 961 5090 97 578 772 91 894 932 6032 288 313 84 531 563 869 974 7106 12 51 89 370 429 642 62 736 829 950 60 84 8065 291 440 731 954 9021 78 396 552 89 647 94 702 10103 55 88 212 13 383 423 70 526 40 87 779 11090 640 899 901 12011 19 266 347 92 450 972 13018 38 355 430 66 558 62 614 39 703 56 97 847 14031 50 135 262 349 50 616 726 29 81 828 32 999 15266 580 608 20 38 839 50 70 16003 66 121 271 91 391 492 569 628 70 832 17076 81 162 316 86 571 84 623 72 778 815 32 47 18102 25 386 441 692 755 93 854 55 79 19100 448 641 81 788 918 63 20013 55 239 46 72 320 497 531 617 712 950 93 21207 350 438 616 35 51 937 53 22036 129 66 780 87 548 675 703 23 34 831 56 88 23298 373 625 41 766 860 97.

24017 47 83 240 97 346 88 509 767 808 20 940 93 25065 75 132 35 40 257 85 428 573 80 642 65 98 729 887 955 26175 251 95 379 528 63 624 703 94 927 27277 87 454 56 66 603 852 55 28021 167 92 260 410 603 36 82 755 949 29132 78 356 578 678 741 70 802 39 979 91 30061 320 513 662 92 824 929 31087 121 83 316 24 29 400 87 529 620 866 69 32024 68 81 195 252 67 345 413 510 828 55 33061 204 24 45 369 518 630 44 55 715 804 20 26 961 34057 66 161 201 343 55 661 750 66 817 971 35032 90 216 367 634 716 33 870 97 930 36063 107 218 26 30 87 562 84 715 36 870 92 913 36 37005 54 95 138 65 457 97 554 82 662 63 839 82 921 51.

38006 105 232 494 593 97 717 861 903 39083 298 705 46 64 40024 115 40 379 516 48 67 659 95 714 936 76 41141 219 362 550 873 42044 85 340 42 469 517 98 658 60 782 881 967 43061 109 35 54 67 259 64 308 400 52 515 655 98 822 57 965 66 44063 193 431 92 699 763 90 91 982 45008 13 19 44 114 74 251 439 581 94 612 35 72 720 905 87 46101 293 304 56 456 559 608 37 714 33 79 893 47096 104 201 69 346 408 578 876 89 989 48129 91 226 489 527 47 610 31 724 61 49209 62 478 646 802 6.

50118 55 202 57 408 40 547 754 935 79 51157 272 73 437 517 43 59 601 730 57 79 985 52015 21 58 236 443 79 552 612 13 16 56 97 728 837 942 79 53234 419 627 73 727 984 95 54011 116 247 334 44 95 630 703 830 71 930 52 55116 35 276 398 497 679 722 855 72 968 84 56228 65 380 500 603 31 968 99 57044 259 82 351 73 407 516 53 55 98 772 811 86 97 940 58033 61 261 573 84 630 794 800 945 64 59133 229 362 65 438 565 93 706 61 886 60088 350 436 37 573 624 48 764 84 831 78 61014 49 321 417 25 27 98 686 719 80 845 990 93 62187 99 202 97 448 606 8 883 90 999 63023 27 45 285 476 509 603 714 828 918

64072 564 725 873 957 65036 75 249 543 600 11 37 708 756 99 929 48 67 83 66075 122 246 62 69 87 92 417 507 821 50 964 67092 136 56 64 212 18 410 515 627 943 68011 310 98 556 622 46 783 878 973 69014 52 79 230 88 337 402 25 881 952 70017 219 71 336 664 701 2 52 94 71022 178 412 40 721 72026 98 256 469 98 605 715 62 67 806 912 73053 104 287 473 74 517 710 51 71 853 956 94 74168 93 223 70 335 48 416 33 651 60 71 97 836 48 85 907 87 75350 518 91 627 94 98 829 36 81.

76219 411 29 46 89 550 95 691 958 84 77118 261 76 342 424 620 27 793 78012 163 253 442 628 91 729 87 946 79170 455 508 99 607 93 739 850 911 97 80022 25 211 452 525 63 738 87 81025 222 305 408 506 694 733 73 82090 135 538 54 706 83081 338 90 548 667 990 84099 269 328 91 96 407 63 679 718 48 906 85044 95 390 450 534 878 86058 97 236 345 74 438 556 88 635 47 739 819 930 87036 107 54 341 75 98 517 636 44 826 924 98 88041 145 56 383 552 695 716 850

89048 71 88 285 388 605 954 90009 39 60 89 153 218 25 382 902 62 76 91212 22 68 306 32 524 46 600 73 840 92014 486 545 735 817 918 93055 64 208 471 504 680 703 827 94114 420 66 689 95281 360 452 604 722 51 96054 379 422 91 500 76 628 61 739 61 67 97044 325 50 72 505 39 742 46 76 98069 241 432 505 763 907 45 99044 114 17 50 570 78 87 662 742 49 61 856 71 87 992

100016 158 300 586 657 94 708 96 892 930 101512 601 712 53 808 102067 96 158 230 338 452 566 67 93 722 99 801 13 30 103205 419 54 782 861 104145 204 97 339 515 70 90 91 904 16 105039 46 202 55 61 85 98 266 326 42 45 569 106135 262 315 55 81 485 500 671 797 856 901 20 32 75 107188 281 483 85 657 65 79 835 91 947 108019 40 76 201 35 550 721 53 938 69 109162 70 320 414 60 565 79 606 840 44 110172 92 370 73 476 681 701 831 97 834 94 111078 109 27 233 349 55 451 71 635 734 835 83 112164 649 70 92 701 2 927 113086 249 322 98 520 66 99 635 849 985.

114133 302 11 53 59 616 41 92 751 55 80 926 28 115217 344 472 551 62 83 603 999 116210 60 70 83 355 424 29 742 844 957 117155 213 385 712 833 58 118060 72 102 26 47 58 489 584 800 999 119235 689 750 58 83 836 94 922.

120152 228 89 300 76 411 17 60 621 31 705 52 54 58 78 121170 75 355 486 626 874 122501 729 827 965 99 123178 311 571 779 939 71 124025 26 96 129 390 422 55 580 616 23 30 68 831 912 35 94 125050 151 226 340 75 475 91 523 39 42 636 81 734 81 844 907 33 126137 71 77 223 482 90 511 793 801 127262 310 20 88 481 86 594 693 713 43 813 67 916 19 27 84 128009 371 482 630 785 129110 25 37 81 265 52 314 709 90 887 939 63 130205 62 85 529 91 609 24 66 711 806 959 66 131009 321 67 492 54 635 734 800 132336 511 22 605 40 708 837 910 133064 116 67 86 408 16 30 134091 309 582 632 795 880 909 53 135029 144 375 405 530 79 13600 376 439 64 634 36 137051 86 780 138026 107 224 59 72 80 333 400 45 531 620 750 917 139006 141 225 86 331 535 662 706 31 41 833 49 80 98 915 140284 577 800 946 141060 76 281 417 46 70 550 634 844 142055 98 236 431 40 531 67 865 70 143025 86 142 80 468 74 528 63 713 921 23 78 144018 35 71 77 249 95 337 94 97 465 508 24 657 94 822 57 905 11 145165 278 380 986 146135 206 11 12 27 86 316 69 401 51 698 838 930 61 147012 146 228 34 420 82 637 747 939 148020 61 200 1 424 26 528 68 81 643 99 725 827 36 975 149123 28 265 453 523 80 663 711 23 813 76 930.

150167 340 42 76 446 548 882 151012 332 418 515 47 701 33 817 152075 178 307 63 512 829 153119 207 330 60 67 76 83 410 769 837 982 154141 291 357 86 463 544 974

Następnie wylosowano poniższe numery:

Po 250 Zł. na N-ry:

235 322 55 471 79 588 825 68 902 94 1043 61 127 211 562 672 732 81 2941 59 86 3198 331 452 62 658 81 911 4030 434 626 35 774 863 5237 322 460 538 71 703 844 78 949 66 6246 51 358 452 577 873 7220 392 680 808 8148 264 65 347 453 509 683 714 66 67 964 71 9009 17 82 323 600 80 81 706 873 10001 22 140 426 65 522 71 626 787 808 11194 202 10 76 328 67 544 689 859 12212 336 413 35 731 84 944 13021 91 243 416 790 977 14082 99 330 446 618 769 98 944 73 92 15458 561 64 70 772 982 16635 784 966 17218 431 42 648 745 833 92 97 959 62 18108 83 330 80 556 76 85 675 747 60 801 19019 310 414 527 28 623 993 20157 285 534 692 716 20 31 810 53 939 21002 94 174 228 50 88 572 611 834 960 61 22157 237 324 63 86 418 593 771 825 86 913 23158 21 5 56 95 647 989 24056 76 163 248 88 335 42 401 5 534 42 657 842 25115 21 287 370 040 69 667 738 825 990 26036 119 205 14 638 935 57 27109 15 40 68 85 269 305 27 28013 76 103 298 344 56 74 525 29 85 835 51 54 29090 139 302 27 470 581 92 608 55 768 879 30064 108 22 284 310 833 65 85 31031 178 271 305 415 643 47 32003 64 167 91 247 73 552 709 822 33057 76 161 67 321 444 500 49 71 806 94 975 88 34297 381 90 645 731 51 875 35045 69 181 278 97 551 615 63 732 84 965 36061 106 15 376 455 782 954 86 37001 28 311 442 63 516 623 722 805 48 68.

38036 164 341 44 338 49 83 562 715 79 874 916 21 93 39145 62 293 398 403 57 70 706 19 93 97 851 71 40120 54 76 257 444 72 582 617 89 827 96 987 41253 562 641 66 72 735 996 42040 99 271 354 59 66 92 406 634 73 841 945 43003 119 74 203 361 562 802 64 85 926 30 44344 462 524 99 884 919 45210 25 385 533 798 922 72 46004 107 275 339 53 98 427 593 621 721 45 64 83 815 39 47 90 941 75 47303 54 511 612 826 70 48248 369 543 64 646 60 887 977 49155 337 581 91 602 724 37 811 34 940 50 50057 190 207 67 315 722 827 95 51130 228 51 76 333 45 97 418 24 66 75 504 76 679 772 857 928 52037 190 206 554 766 53074 93 113 466 80 511 602 23 63 86 735 71 89 515 810 11 34 56039 138 221 333 45 653 74 847 962 76 57014 126 235 67 320 44 477 99 515 32 42 54 675 99 746 935 58059 138 21 6 81 540 83 776 899 904 65 59005 264 301 67 451 526 894 60015 51 143 55 202 55 444 60 611 61232 79 620 24 77 896 946 62133 354 411 562 635 902 84 63203 15 60 319 883 97 911 64200 327 46 400 548 68 95 645 79 701 13 37 997 65011 52 122 25 259 410 75 91 610 33 95 716 31 42 52 73 972 66007 121 26 37 201 356 716 94 97 810 67019 248 71 581 898 97 959 68023 68 69 166 91 414 511 601 834 976 69197 235 52 74 312 401 60 794 70004 50 62 67 146 214 46 310 24 67 743 98 71021 272 88 416 24 58 64 536 636 84 926 36 72032 40 194 281 351 64 08 570 907 59 73065 82 201 338 441 664 789 967 74076 93 241 46 330 401 658 91 728 71 75066 199 368 451 530 46 52 716 69 79 86 92.

76186 672 735 841 77322 722 965 83 78063 118 35 66 297 338 434 75 80 565 72 687 756 957 89 259 408 517 652 919 80225 31 379 93 655 758 78 862 64 917 81037 98 119 34 447 90 700 5 800 82017 99 108 242 95 454 527 99 606 38 68 74 843 83228 95 413 38 54 554 619 55 852 84043 76 85 90 136 49 233 572 681 728 945 85198 257 516 618 67 969 86011 130 85 319 56 842 87484 647 892 902 8 88000 101 11 36 48 233 408 33 65 82 519 98 727 71 966 67 89014 43 49 51 154 73 205 30 93 324 25 425 40 562 708 99 863 85 90142 268 86 349 66 434 44 58 84 571 82 798 811 91021 172 254 93 356 458 749 76 828 951 82 92071 98 219 24 34 333 54 424 650 77 756 827 59 93026 154 93 281 497 542 72 98 707 801 28 94043 190 366 414 96 551 62 91 754 95195 274 407 554 658 896 949 57 96029 48 250 410 658 85 775 97020 142 504 18 621 94 844 62 92 937 98030 175 282 302 585 658 62 702 32 61 813 26 99011 89 163 267 542 715 63 92 962 100212 23 68 471 663 93 95 859 101191 708 88 892 919 102010 127 54 246 318 712 68 814 985 103217 582 604 97 751 104023 271 342 56 482 506 89 751 63 851 105022 84 97 164 256 398 702 61 70 106026 548 49 96 677 804 58 80 87 910 42 93 107068 213 30 69 410 578 635 716 90 814 28 968 108112 290 397 693 876 921 61 109069 192 220 368 481 500 41 703 14 48 834 954 69 110001 19 100 21 216 96 315 31 46 527 82 914 86 111007 29 601 37 752 81 903 90 112001 93 115 60 514 66 687 788 99 892 955 113192 255 343 510 56 93 691 762 81 95 850.

114078 243 475 88 546 623 42 896 115131 82 92 288 376 455 519 956 116026 59 106 8 19 30 46 50 214 15 35 415 561 660 759 117136 84 217 67 338 866 934 43 118162 83 403 712 27 119025 339 61 430 99 551 612 99 973 87 120161 219 88 546 716 887 121007 58 388 614 34 60 67 68 70 85 122093 97 113 20 61 342 74 91 600 754 89 871 929 123261 84 439 675 124012 171 231 375 633 856 998 125029 262 312 97 424 61 93 536 634 717 892 857 126235 98 480 616 48 722 127031 47 200 731 98 880 83 128061 113 28 72 93 258 386 636 752 94 821 958 89 129116 413 45 542 96 840 901 25 130013 47 138 321 49 481 506 604 808 131110 17 243 61 90 340 404 11 39 752 978 132053 137 249 307 45 65 574 635 715 59 904 24 133128 281 311 16 27 467 676 710 61 84 894 134080 333 74 548 912 135235 509 606 824 26 913 94 136090 307 429 671 748 68 99 929 137091 165 92 290 633 767 74 138016 17 29 91 95 187 93 331 480 696 712 96 855 73 76 930 139004 137 287 373 98 426 49 500 6 616 50 703 140029 106 41 59 92 315 94 498 639 64 88 945 90 141197 278 357 797 808 142103 373 605 61 703 894 143140 240 47 379 695 824 77 144006 17 58 386 462 503 653 782 832 928 44 53 69 145014 104 212 81 369 502 602 78 706 146163 387 828 43 60 147086 289 341 535 74 861 927 148269 443 796 149063 199 231 335 533 712 150269 473 535 708 950 84 151068 7 4206 467 675 702 56 71 900 52 153498 714 837 983 153164 308 41 62 450 56 73 585 727 54 810 21 67 154107 218 33 314 430 33 519 43 71 622 33 760 818 956.

Powrót z manewrów



Jeden po drugim wracają pułki z manewrów do swych stałych miejsc postoju. Na zdjęciu spontaniczna owacja na cześć powracającego do Torunia 63-go p. p.

Nowy ośrodek sportów wodnych



Ogólny widok Ośrodka Sportów Wodnych nad Wisłą w Toruniu, wybudowanego staraniem tamtejszego komitetu W. F. i P. W.

Wychowanie młodzieży we Włoszech



W obecności Mussoliniego odbyły się pokazy oddziałów „ballila". Na zdjęciu młody sygnalista daje znaki za pomocą chorągiewek.

Katastrofa samolotowa w Anglji



W czasie wyścigów konnych w Londynie, spadł na tor wielki bombowiec, rozbijając się doszczętnie. Jedna osoba została zabita, dwie ciężko ranne.

Ślub słynnej śpiewaczki włoskiej



Sławna śpiewaczka włoska, Maialda Salvatini, poślubiła posła litewskiego w Berlinie, d-ra Saulisa. Na zdjęciu młoda para, wracająca po ceremonji ślubnej.

Codzienna nowelka „Expressu"

Kreolka.

W Havannie trwały walki.

Na ulicach miasta zbierały krwawe żniwo karabiny maszynowe. Szale zwycięstwa przychylały się ciągle z jednej strony na drugą.

Porucznik Lorenzo pędził co koń wyskoczy. Przez trzy noce z rzędu ani na chwilę nie zmrużył oka. Był wściekle zmęczony i marzył o wypoczynku.

Dziś wreszcie pozwolono mu przespać się.

Przydzielono mu jakąś kwaterę w luksusowej willi, stanowiącą własność pewnego hiszpana.

Porucznik Lorenzo zeskoczył z konia i zadzwonił do drzwi wejściowych.

Otworzył mu jakiś bardzo wysoki, brodaty mężczyzna.

— Bardzo pana przepraszam, panie poruczniku, — rzekł cichym głosem, — ale nie będzie pan mógł u mnie przenocować. Moja żona jest ciężko chora, nie wiem, czy lekarze potrafią ją uratować. Dzisiejsza noc jest decydująca. Możeby pan poszukał innej kwatery.

— Bardzo mi przykro — odparł mu stanowczo oficer, — ale będę musiał u pana pozostać. Przeżywamy wyjątkowe czasy. Walki trwają. Nie mogę teraz szukać innej kwatery.

Hiszpan przez parę chwil spoglądał na niego milcząco. Zdawało się, że za chwilę złapie oficera za kark i wyrzuci za drzwi.

Lecz w tym momencie ukazał się drugi mężczyzna. Zbliżył się on szybko do oficera i chwytając go za rękę, powiedział:

— Jestem lekarzem. Tam w pokoju leży ciężko chora, która już prawie zupełnie postradała zmysły. Dzisiejsza noc jest decydująca. Jeśli przetrzyma kryzys, pozostanie przy życiu. Pan musi pójść do niej i z nią porozmawiać, to właśnie może uratować nieszczęsną.

— Czy pan oszalał, panie doktorze? — wrzasnął hiszpan.

Ale lekarz nie słuchał go nawet i wprowadził oficera do wnętrza willi.

Po chwili znaleźli się w wspaniałym apartamencie. Na podłodze rozłożone były drogie dywany. Przy oknie w dużem, białem łóżku leżała młoda, niezwykle urodziwa kreolka.

Porucznik Lorenzo stanął, jak wryty. Tak pięknej kobiety nie widział jeszcze nigdy w życiu.

Chora przyciągnęła go natychmiast do siebie. Pochwyciła go za rękę i poczęła ją obsypywać gorącemi pocałunkami.

— Juan, najdroższy mój Juan — szeptała, spoglądając na Lorenza błędnym wzrokiem. — Tak długo czekałam na ciebie. Nie wierzyłam już, że ciebie zobaczę. Ale tyś przyszedł, ukochany, nie zapomniałeś o mnie...

Porucznik Lorenzo szybko domyślił się wszystkiego. Kreolka przyjęła go za innego oficera, z którym widocznie utrzymywała bliższe stosunki. Była przecież bardzo chora, miała podobno przeszło 40 stopni gorączki, a w pokoju panował półmrok.

— Nie odpowiadaj jej pan — szepnął mu do ucha lekarz. — Boję się, że jeśli usłyszy pański głos, to eksperyment się nie uda.

Lorenzo usłuchał go. Chciał zresztą usunąć się. Sytuacja była dlań bardzo nieprzyjemna.

Ale chora, widząc, że on się podnosi z krzesła, zawołała:

— Jeśli ode mnie odejdziesz, to ja umrę!

Lorenzo pozostał więc przy niej. Przyniesiono mu trochę wina i świeżych owoców. Pochłonął to wszystko z błyskawiczną szybkością.

Kreolka przez cały czas nie odrywała od niego swych pięknych czarnych oczu.

— Czy pamiętasz, Juanie, — szeptała doń — nasze rozmowy przy zachodzie słońca. Ostatnio przychodziłam do ciebie bardzo często. Gdy tylko mąż wychodził z domu, wymykałam się do ciebie. Mój mąż przecież nie wie o niczem. Jemu się ciągle zdaje, że kocham go, tak jak dawniej, a tymczasem on mnie już wcale nie obchodzi. Kocham tylko ciebie. Dla ciebie jestem gotowa w każdej chwili poświęcić życie.

Mąż jej, ten hiszpan, który otworzył drzwi porucznikowi, przez cały czas był w pokoju. Słyszał więc wszystko. Ale siedział w dalszym ciągu cicho i wydawało się, że nawet nie rozumie tego wszystkiego, co się dokoła niego działo.

W ten sposób upłynęły dwie godziny.

Porucznik Lorenzo nie mógł długo wytrzymać przy chorej. Po godzinie znów chciał się podnieść, błagając lekarza wzrokiem, by mu już pozwolił odejść

— Wykluczone — szepnął doń lekarz. — Musi pan przy niej siedzieć dopóki nie uśnie. Przecież tu chodzi o życie ludzkie.

Lorenzo musiał więc ustąpić.

Chora odzywała się już coraz rzadziej. Od czasu do czasu wymawiała tylko następujące słowa:

— Juanie, Juanie, jak ja ciebie kocham!

Gdy wreszcie zaczęło świtać, kreolka nagle usnęła.

— Pan jej uratował życie — powiedział lekarz. — Kryzys już minął. Gdy teraz się obudzi, będzie już jej znacznie lepiej.

Porucznik Lorenzo wreszcie wyszedł z sypialni.

Niestety, nie mógł już nawet myśleć o wypoczynku. Na godzinę siódmą rano miał wyznaczony posterunek przed prochownią, znajdującą się za miastem.

Gdy opuszczał willę, hiszpan milcząco uścisnął mu rękę:

Ten człowiek w ciągu jednej nocy zestarzał się przynajmniej o dziesięć lat.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.